Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 55 Kraków, poniedziałek 8 marca 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W Domu Robotniczym w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5 II piętro) odbędzie się **we wtorek 9 marca** o godz. 7 wieczór **ZEBRANIE PARTYJNE**, na którem

tow. Bronisława Bobrowska

wygłosi **ODCZYT** p. t.:

Wrażenia z Wiednia

(Jak wiedeńska klasa robotnicza opiekuje się dziećmi proletarjatu. — Udział gminy wiedeńskiej w dziedzinie opieki społecznej. — Szkolnictwo. — Czy możemy przeszczepić na nasz grunt zdobycze towarzyszów wiedeńskich?).

Wszyscy Towarzysze i Towarzyszki, **którym los dzieci proletarjatu leży na sercu, winni się bezwarunkowo zjawić.**

POSEŁ ANTONI PACZEK

Skandal!

—o—

Komisja dyscyplinarna PKO sformułowała „akt oskarżenia" przeciwko urzędnikowi PKO p. Kilińskiemu, który ujawnił w prasie nadużycia p. Lindego i jego kliki.

Komisja dyscyplinarna zakwalifikowała to ujawnienie nadużyć w prasie jako „występek służbowy z art. 21 i art. 25 p. 6" ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Punkt 6 art. 25 brzmi: „urzędnikowi bez zezwolenia władzy służbowej niewolno w żadnej formie wytaczać w prasie spraw, związanych z jego urzędowaniem, jak również spraw, dotyczących jego stosunku służbowego".

Zapytuję publicznie komisję dyscyplinarną, na jakiej podstawie twierdzi, że ukrywanie przed opinją publiczną, pospolitego złodziejstwa „związane było z urzędowaniem" p. Kilińskiego, że nieujawnianie skandali, dziejących się w PKO wynikało z jego „stosunku służbowego"!? Niema nigdzie, ani w zacytowanej ani w żadnej innej ustawie żadnego przepisu, któryby mówił, że urzędnik ma milczeć, gdy jego przełożeni, czy koledzy kradną!

Ale może komisji dyscyplinarnej chodzi o to, że p. Kiliński uczynił to bez „zezwolenia władzy służbowej". — Pan Kiliński, zdaniem komisji dyscyplinarnej, powinien był udać się do p. Lindego i prosić go o „zezwolenie" na publiczne ujawnienie nadużyć tegoż Lindego! Jest to pretensja śmieszna, a w skutkach — zbrodnicza!

Żadnego wielkiego aferzysty nie dosięgłaby nigdy karząca ręka sprawiedliwości, gdyby tchórzliwe i niedołężne „władze przełożone" tych wielkich aferzystów, nie były napędzane przez prasę do walki z bagnem korupcji i złodziejstwa, w którem powoli ale stale tonie całe państwo.

Zezwolenie władzy przełożonej na umieszczanie w prasie artykułów o nadużyciach jest niepotrzebne. Gdyby p. Kiliński bez zezwolenia władzy przełożonej ujawniał w prasie **normalne czynności** PKO, przewidziane i dopuszczalne przez prawo, na mocy którego PKO działa, przekroczyłby prawo i mógłby być pociągany do odpowiedzialności. Ale p. K. ujawnił **nienormalne, złodziejskie** czynności, których przepisy, na podstawie których działa PKO, nie dopuszczają, a których wyraźnie zakazuje ustęp drugi art. 26 ustawy o państwowej służbie cywilnej. Brzmi on: „Również nie wolno urzędnikowi przez wyzyskiwanie swego stanowisko urzędowego przysparzać lub starać się o przysparzanie sobie lub rodzinie jakichkolwiek korzyści".

P. Linde pogwałcił art 26, uczynili to również jego zausznicy; jeden z urzędników ujawnia te nienormalne, wzbronione przez prawo czynności i za to ściga się go i maltretuje.

Wychodząc z założenia mylnego, komisja dyscyplinarna jako drugi punkt oskarżenia powołuje się na art. 21 cytowanej ustawy. Dla poinformowania opinji publicznej przytaczam go w całości. Brzmi on: „Urzędnik obowiązany jest **wiernie służyć Rzeczypospolitej**; przestrzegać ściśle ustaw i przepisów, wypełniać obowiązki swego urzędu gorliwie, sumiennie i bezstronnie, oraz dbać według najlepszej woli i wiedzy o **dobro sprawy publicznej** i spełniać wszystko, co temu dobru służy, a unikać wszystkiego, coby mu mogło szkodzić".

Dobro p. Lindego i jego kliki nie jest dobrem publicznem. P. Kiliński „służąc wiernie Rzeczypospolitej" i dbając „według najlepszej woli i wiedzy" o dobro sprawy publicznej, ujawnił złodziejstwa, które wyrządzały szkodę dobru publicznemu i w ten sposób oddał „sprawie publicznej" wielką przysługę, i zato pociąga się go do odpowiedzialności!

Jest to niebywały skandal!

Jest to fakt, który może wpłynąć na zamknięcie ust wszystkim uczciwym ludziom!

Dlatego, począwszy od tej sprawy, należy skończyć z tego rodzaju strasznemi komedjami, z tem skandalicznem naciąganiem dobrych w gruncie rzeczy przepisów ustawy, z tą bolesną perfidją i kpinami z prawa i zdrowego rozsądku!

Cała uczciwa opinja publiczna musi powiedzieć: dosyć!

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

W niedzielę dnia 7 marca 1926 w sali nr. 62 II p. Uniwersytetu, Collegium Novum

tow. senator Stanisław Posner

wygłosi

ODCZYT

pod tytułem:

Międzynarodowe konferencje ekonomiczne

Początek o godzinie 4-tej popołudniu. Wstęp 70 gr., akademicki 30 gr., dla członków wstęp wolny.

Skutki nadmiernych bogactw

Wtorek i środa 2 i 3 marca były „czarnymi dniami" dla giełdy nowojorskiej. W tych dniach nastąpił gwałtowny spadek kursów wszystkich akcyj. Popłoch był tak wielki, że w jednym dniu sprzedano niebywałą ilość, bo przeszło 3 miljony sztuk akcyj po kursie o 40 punktów niższym od przeciętnego. Spadały akcje różnych przedsiębiorstw, jedni potracili, drudzy zarobili majątki.

Co spowodowało ten krach? Wszak — jak ogólnie wiadomo — kraj opływa w dobrobyt. Jedna tylko gałąź przemysłu: fabrykacja samochodów wykazuje, w jakiem tempie idzie wytwórczość w w Ameryce. Oto w jednym miesiącu styczniu br. wyprodukowano 330 tysięcy samochodów tj. przeszło 10 tysięcy dziennie! O dobrobycie tamtejszym świadczy też to, że w styczniu ceny środków żywności spadły o 2.1%, a ceny są wogóle tylko o 49% wyższe od cen przedwojennych, podczas gdy w Europie różnica ta w niektórych krajach dochodzi do 100%.

Ameryka po wojnie światowej objęła rolę Anglji, rolę „bankiera świata". Kto gdziekolwiek w świecie chce otrzymać pożyczkę, puka do kas amerykańskich banków. Pieniądze amerykańskie nadają dziś ton światu, to też jedno z pism amerykańskich mogło z dumą stwierdzić, że pieniądz jest wprawdzie rzeczą międzynarodową, ale o zapachu amerykańskim. O akcji pożyczkowej Ameryki świadczy najwymowniej jedna cyfra: oto w ciągu 1925 r. udzielone pożyczki były o 1¼ miljarda dolarów wyższe niż w r. 1924. Pozatem wiadomo też, że Stany Zjednoczone posiadają blisko połowę zapasu złota całego świata. O położeniu zaś finansów państwa świadczy to, że minister skarbu przedłożył projekt obniżenia podatków o kilkaset miljonów dolarów.

Dlaczego więc od czasu do czasu amerykańskie giełdy tak pieniężne jak i towarowe przechodzą takie przesilenia? Trzeba bowiem wiedzieć, że ostatni krach nie ograniczył się do papierów wartościowych, ale objął też giełdę zbożową w Chicago, gdzie ceny spadły o kilka punktów. Przyczynę tego zjawiska upatrują w tem, że z powodu wielkiego urodzaju bawełny ceny jej spadły, tworząc w dochodach farmerów i handlarzy wielki ubytek; pozatem z powodu dobrych urodzajów w Europie, zboże amerykańskie nie znajduje tam p kupu i także spada w cenie.

Te przyczyny mogą tłomaczyć tylko w części przesilenia giełdowe, ale nie wyczerpują całości. Większą rolę odgrywają tu inne przyczyny, o których głośno się nie mówi, a mimo to nie są tajemnicą. W czem leży główna siła Ameryki? — W jej eksporcie, który pozwolił rozwinąć się przemysłowi do niebywałej wysokości. A tymczasem w ostatnich latach eksport ten grubo ucierpiał, bo z jednej strony Europa zubożała i nie może kupować jak przed wojną, z drugiej strony Azja wschodnia, przedewszystkiem Chiny, z powodu ciągłych zamieszek i bojkotów także przestała być odbiorcą na większą skalę. Przemysł amerykański próbował braki w eksporcie zastąpić zwiększonem spożyciem wewnątrz kraju. Coprawda, osiągnął w tym kierunku wielkie powodzenie, gdyż z powodu zwiększonego dobrobytu i konsumcja się zwiększyła, jednak nie w tym stopniu, aby w zupełności zrównoważyła ubytek zewnętrzny, na który wpływa też rosnąca konkurencja niemiecka tem niebezpieczniejsza, że pracuje po niższych cenach, bo stopa życiowa robotnika niemiecka jest daleko niższą od stopy życiowej robotnika amerykańskiego, co wywiera wielki wpływ na płace, a więc na koszta produkcji.

Okazuje się, iż odsunięcie się Ameryki od Europy, pozostawienie jej własnemu losowi mści się. Z biednym nie można handlować, przeciwnie — trzeba go jeszcze wspierać. Ameryka nie może zbywać nadmiaru swej produkcji, dusi się w zapasach towarów, wywozi okręty naładowane zbożem i bawełną na morze i topi je — to wszystko musi się odbić ujemnie na rentowności przedsiębiorstw, których akcje od czasu do czasu spadają przy pomocy też „życzliwej" kontrminy.

Nadmierne bogactwa nagromadzone w Stanach Zjednoczonych przestały być błogosławieństwem, odkąd przeszły one z rąk ogółu do rąk kilkunastu rekinów, którzy pod różnemi nazwami „kontrolują" całe życie przemysłowe kraju. Dla takiego „kontrolora" dobrą jest każda metoda rujnująca konkurencyjne przedsiębiorstwa, chociażby jego upadek pociągnął za sobą nędzę dziesiątka tysięcy robotników. Dla podwyższenia rentowności kolei znosi się całe linje, — dla wyższych zarobków na linjach okrętowych zatapia się całe floty, dla pognębienia konkurenta przetrzymuje się ćwierć miljona górników sztucznie przez pół roku w strajku. Nigdzie rozkwit kapitalizmu w najgorszem tego słowa znaczeniu nie doszedł do tych rozmiarów, co obecnie w Ameryce; nie dziw też, że od czasu do czasu kapitalizm ten przechodzi wstrząśnienia tak dla niektórych dotkliwe, jak ostatni krach giełdowy.

Co daje krakowska Kasa chorych?

Z jakich świadczeń korzystają ubezpieczeni

W prasie, na zgromadzeniach publicznych, w Sejmie, wogóle wszędzie tam, gdzie urabia się opinję publiczną, toczy się systematyczną a perfidną kampanję przeciwko ubezpieczeniom społecznym wogóle, w pierwszym zaś rzędzie przeciwko Kasie chorych. Niema dnia, aby z tej czy z innej strony nie padła jakaś zatruta strzała, wymierzona przeciwko tym niewątpliwym zdobyczom klasy robotniczej. W walce tej, prowadzonej z niesłychaną zażadłością przez obóz wielkich i małych kapitalistów, przy współudziale i poparciu stronnictwa mieniącego się „opiekunem robotników", nie przebiera się — rzecz prosta — w sposobach, — każdy środek, — byle tylko prowadził do celu, — jest dobry.

Mówi się więc i pisze raz wraz o „szkodliwości (!) Kasy chorych, raz o jej rozlicznych wadach i błędach, raz znowu o jej złej organizacji, biurokratyzmie i t. p., a wniosek końcowy, refren,

POWTARZAJĄCY SIĘ AŻ DO ZNUDZENIA

brzmi stale i niezmiennie: znieść Kasę chorych, albo, — jeżeli już nie znieść, — to przynajmniej zreorganizować ją, rozbić, rozdrobnić, potworzyć jakieś liliputcie kasy fabryczne czy zawodowe, byle tylko osłabić, albo wręcz zniszczyć to, co już zbudowane zostało.

Świadome przemilczenia

ŚWIADCZENIA KASY W ŚWIETLE CYFR I ŚCISŁYCH DANYCH

W całej tej przeciwkasowej nagonce wylicza się „rozliczne ciężary", jakie obarczają pracodawcę, przemilcza się zaś, albo podaje w formie najzupełniej zmyślonej, świadczenia, jakie ubezpieczony w razie choroby otrzymuje od kasy.

Jest zaś rzeczą niewątpliwie pożyteczną zapoznanie się z tą — tak uporczywie przez przeciwników Kasy przemilczaną — dziedziną jej działalności. W świetle cyfr i ścisłych danych, dostępnych dla każdego człowieka dobrej woli, zarysowuje się bowiem najwyraźniej ten ogrom dobrodziejstwa, jakim jest Kasa chorych dla ludności niezamożnej, kłamstwa zaś i oszczerstwa, rzucane na nią z obozu kapitalistów, występują w sposób oczywisty i wpadający w oko.

Jeżeli chodzi o krakowską Kasę chorych, to należy sobie to zapamiętać, że liczyła ona dnia 31 grudnia

52 TYSIĄCE 452 CZŁONKÓW, 31 STYCZNIA B. R. 45 TYSIĘCY 307 CZŁONKÓW

liczbę więc tak olbrzymią, że legenda o znikomej ilości ubezpieczonych powinna być raz na zawsze pogrzebana.

Tak jest, — powie ktoś, — ale czy ci członkowie korzystali ze świadczeń Kasy i jakiego rodzaju były te świadczenia?

I na to odpowiedzą nam ściśle cyfry.

Tak więc w grudniu udzieliła Kasa 34 tysiące 612 porad lekarskich, zabiegów w zakresie fizykalnej terapji wykonała 8119 analiz we własnej pracowni bakterjologicznej wykonała 814, w styczniu b. roku porad lekarskich 37 tysięcy 871, zabiegów w zakresie terapji fizykalnej 8 tysięcy 530, analiz we własnej pracowni tysiąc siedmdziesiąt dwie.

Dodajmy do tego świadczenia na rzecz chorych, leczonych na koszt Kasy w szpitalach i zakładach leczniczych, dodajmy koszta leków, opatrunków i t. p., to poznamy bodaj w przybliżeniu

OLBRZYMI WYSIŁEK KASY W ZAKRESIE LECZNICTWA

Jakich ogromnych środków pieniężnych potrzeba na tak naprawdę olbrzymie dzieło, jakiego Kasa dokonuje w jednym miesiącu?

Pamiętać bowiem należy, że poza świadczeniami na rzecz chorych w zakresie lecznictwa spieszy im Kasa z pomocą pieniężną. W tej dziedzinie spotkamy się z cyframi nie mniej przekonywującemi. I tak w miesiącu grudniu wydała Kasa na zasiłki za dni niezdolności do pracy 170.018 zł. 50 groszy, w styczniu 127 tysięcy 59 zł. 83 gr., na zasiłki połogowe w grudniu 17.632 zł. 6 gr., w styczniu 13.120 zł. 83 grosze, na zasiłki pogrzebowe w grudniu 7.696 zł. 21 groszy, w styczniu 6.373 zł. 75 groszy, na

PŁACE DLA PERSONALU LECZNICZEGO

oraz zwroty kosztów lekarzom pozakasowym w grudniu 104.399 zł. 5 gr., w styczniu 108.162 zł. 64 gr.

Samo leczenie chorych kasowych w szpitalach i prywatnych, niekasowych lecznicach kosztowało Kasę w grudniu 52.166 złotych 77 gr., w styczniu 30 tysięcy 118 zł. 76 gr., leki i środki opatrunkowe, terapeutyczne, ortopedyczne, optyczne kosztowały w grudniu 20.334 zł. 84 gr., w styczniu 27 tysięcy 333 zł. 30 gr. Te cyfry mówią same za siebie. To są argumenty najbardziej przekonywujące. O ruchu, jaki panuje w Kasie, o ilości leczących się i korzystających ze świadczeń Kasy świadczy również

ILOŚĆ RECEPT, WYEKSPEDJOWANYCH PRZEZ APTEKARZY.

Otóż recept wyekspedjowała apteka kasowa w grudniu 15 tysięcy 674, w styczniu 17 tysięcy 409! Pamiętajmy zaś, że recepta składa się z reguły z dwóch, z trzech, często z kilku naraz leków, da nam to więc pojęcie o ilości pracy, jaką Kasa w tym zakresie wykonała.

Koszta administracyjne Kasy

SKOMPLIKOWANE CZYNNOŚCI BIUROWE

I niech tu ktoś, kto przed okienkiem kasowym czekał godzinę, niechby dwie, na sporządzenie lekarstwa, powie, że Kasa nie funkcjonuje sprawnie, że w niej panuje biurokratyzm!

Te cyfry, te liczby, które przytaczamy, mówią nam najlepiej o tem, ile Kasa dla chorych zrobiła i ile dla nich robi codziennie.

Prócz świadczeń, które pobieżnie oczywiście omówiliśmy do tej pory, wspomnieć należy o tem, że tak w grudniu, jak w styczniu leczyło się w sanatorjum dla chorych gruźliczych trzydziestu członków Kasy.

Z pośród członków Kasy w ciągu miesiąca grudnia było 7 tysięcy 216, w ciągu miesiąca stycznia b. roku 6 tysięcy 104 niezdolnych do pracy, pobierających pieniężny zasiłek z Kasy przez czas niezdolności do pracy.

Cała ta olbrzymia praca, którą Kasa dokonuje stale, systematycznie, bez rozgłosu, wykonywana jest przez

PERSONAL STOSUNKOWO NIELICZNY

i uposażony bardzo skromnie, o czem świadczą najlepiej bardzo nieznaczne koszta administracyjne, które w grudniu wynosiły 33 tysiące 795 złotych 78 gr., w styczniu 31.228 zł. 37 gr., to znaczy tak w jednym, jak w drugim miesiącu po 8 procent przychodu. Należy zaś mieć stale na uwadze, że dobre funkcjonowanie Kasy wymaga bardzo wielu skomplikowanych czynności biurowych, ścisłej ewidencji tak ubezpieczonych, jak pracodawców, wreszcie stałej kontroli chorych, nie mówiąc już o tem, że działalność Kasy jest z natury swojej działalnością doraźną, to znaczy, że nie może być mowy o odkładaniu spraw, o przewlekłem załatwianiu i t. p., bo przecież zasadą lecznictwa jest

NATYCHMIASTOWA INGERENCJA LEKARZA

i stała, systematyczna opieka nad chorym.

Uzupełniając pobieżne to — jak na wstępie zaznaczono — sprawozdanie z działalności krakowskiej Kasy chorych w dwóch ostatnich miesiącach dodać jeszcze trzeba, że ogólna suma ściągniętych wkładek wynosiła w grudniu 370 tysięcy 526 złotych 34 grosze, w styczniu nieco mniej, bo 366 tysięcy 585 złotych 6 groszy, ogólna zaś suma rozchodów w obu miesiącach przewyższała wpływy, wynosząc w miesiącu grudniu 405 tysięcy 809 złotych 67 groszy, a więc 107 procent przychodu, zaś w miesiącu styczniu bieżącego roku 385 tysięcy 811 złotych 69 groszy.

Legenda o „zyskach" Kasy

KASA KRAKOWSKA DAJE MAXIMUM TEGO, CO W OBECNYCH WARUNKACH DAWAĆ MOŻE.

O tak często zatem zarzucanem Kasie „bogaceniu się" i kapitalizowaniu wkładek mowy być nie może.

Patrząc na ogrom świadczeń udzielanych przez Kasę ubezpieczonym, przechodząc punkt po punkcie, pozycja po pozycji całokształt jej działalności musimy dojść do przekonania, że Kasa daje naprawdę maximum tego, co w obecnych warunkach dawać może.

Pod względem urządzeń leczniczych, doboru sił lekarskich i wszechstronności działania, jest uposażona wzorowo i potrafi zadowolić

NAJBARDZIEJ WSPÓŁCZESNE WYMAGANIA.

Przyzna jej to każdy człowiek nieuprzedzony i bezstronny. Walkę zaś dalszą, nie popartą rzeczowemi argumentami i szermującą gołosłownemi frazesami obliczonemi na naiwność słuchaczów czy czytelników będą prowadzili jedynie ludzie zdecydowanie złej woli.

Nie ci, którzy mają na oku interes klasy robotniczej, nie ci, którzyby radziby zadowolić ubezpieczonych, nie ci wreszcie, którzy pragną rozwoju instytucji Kasy chorych, ale ci, którzy chcą klasę robotniczą pozbawić jej zdobyczy, ci, którzy nie o ubezpieczonych dbają, ale o kieszenie pracodawców, ci wreszcie, którzy chcieliby Kasę chorych rozbić, osłabić i zniszczyć.

Dowcipna satyra

—o—

Kraków spadł wprawdzie w niepodległej Polsce do rzędu miast wojewódzkich, ale mimo niesprzyjających okoliczności życie umysłowe w nim nie zamarło. Przy warsztacie naukowym praca tu nie ustaje, a od czasu do czasu świetna rakieta humoru sygnalizuje żywotność tutejszego środowiska intelektualnego. W grupie bibljofilów krakowskich narodził się i wykonany został pomysł oryginalnego wydawnictwa satyrycznego, które okazało się w ostatnich dniach i stanowi najnowszą sensację w kołach zainteresowanych w życiu umysłowem.

Jest to „zeszyt 13" miesięcznika „PRZEWODNIK BIBLJOGRAFICZNY", wydany w formie zewnętrznej, łudząco naśladującej znane wydawnictwo miesięczne „Ossolineum". W treści zaś jest to alfabetyczny zbiór dowcipnych a lapidarnych charakterystyk satyrycznych bieżącej polskiej twórczości literackiej, naukowej i publicystycznej. Satyra nie oszczędziła tu nikogo, równomiernie i bezstronnie rozdając swe ukłucia na prawo i na lewo, pod postacią zmyślonych tytułów dzieł. Oto kilka próbek z tego „sowizdrzalskiego" numeru „Przeglądu Bibljograficznego", zawierającego ogółem przeszło 300 pozycyj:

Berent Wacław. Kamienie żółciowe. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa. 1925.

Dąbrowski Marjan, poseł i redaktor „Ill. Kurjera Codz.". Bazar i Bagatela. Sprawozdanie z mojej działalności w Sejmie, wygłoszone na wiecu wyborców z listy państwowej. Kraków. Nakładem Komitetu zadowolonych wyborców, pod przewodnictwem Wł. Byrki. Z portretem autora. 8-o, str. 8.

Fierich Franciszek Xawery, Prof. Dr. Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej. Procedura Sądu Ostatecznego. Studjum prawno-eschatologiczne. Z planem orjentacyjnym doliny Jozafata i tablicami konkordancyj artykułów praw boskich i ludzkich. Warszawa. Nakładem Komisji Kodyfikacyjnej. 1925. 8-o, str. 806+72 tablic + 1 plan.

Goethe Jan Wilkołaz. Pięść. Jedna tragedja. Przełożył Leon Wachholz. Wydanie drugie poprawne. Warszawa. Gebethner i Wolff (1935) str. 230.

Haecker Emil, Ks. T. J. Jak nawróciłem księdza Urbana? Kraków 1925. Odb. z „Misyj Katolickich". 16-o, str. 30.

Jaworski Władysław Leop. Komandor Legji Honorowej. Ex oriente Drux. Renesans filozofji prawa w Polsce. Kraków. Krakowska Spółka Wydawnicza. 1925. 8-o, str. 43.

Kot Stanisław, Prof. Uniw. Jag'ell. Z dziejów doktryn politycznych w Polsce. I. Stosunek teorji Andrzeja Frycza Modrzewskiego do Platona i Arystotelesa. II. Stosunek programu Władysława Sikorskiego do Wincentego z Wierzchosławic. Kraków. Nakładem Polskiej Akademji Umiejętności. 1925. 8-o, str. 366.

Pasek Jan Chryzostom. Pamiętniki. Z francuskiego przekładu P. Cazin'a, przełożył na polskie Tadeusz Boy-Żeleński. Warszawa. Nakł. Bibljoteki Boy'a. 1925.

Pusłowski Franciszek Xawery. Najintymniejsze życie Żeromskiego. Tylko dla dorosłych! Nakł. „Głosu Narodu". 1925. 16-o, str. 68.

Rostworowski Karol Hubert. O ile ja i Dante stoimy wyżej od Żeromskiego? Kraków. Nakł. „Głosu Narodu". 1925. 8-o, str. 30.

Srokowski Konstanty. Rosja sowiecka z okien wagonu i głowy własnej. Kraków. Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej. 1925.

Tuwim Julian. A to miała już pani w ręku? Wybór poezyj własnych. Warszawa. Nakładem noety. 1925. Str. 327.

— Jak się skończył mój klimakter poetycki? Warszawa. Nakł. czasop. „To-To". 1925. 4-o. Str. 4.

Urban T. J. Ks. O czem powinny myśleć młode mężatki w decydujących momentach. Kraków. Nakł. Towarzystwa Jezusowego. 1925. 16-o str. 24.

Wachholz Leon. Uwiedzenie czy zgwałcenie? Sprawa Fausta i Małgorzaty wobec kodeksu karnego b. trzech zaborów. Kraków. Nakł. J. Czerneckiego. 1925. 8-o str. 218 i 7 tablic.

Żeligowski Lucjan, Gen. broni, Minister wojny. Jak wyprowadzić wojsko w pole? Warszawa. Nakład Związku ludowo-narodowego. 1925. 8-o str. 60.

—oOo—



„Vorwärts" o Niemcach w Polsce i Czechosłowacji

Jak już krótko donosiliśmy, „Vorwarts" berliński, centralny organ socjalistów niemieckich, przyniósł ciekawy artykuł na temat stosunku Polski i Czechosłowacji do mniejszości niemieckiej. Artykuł ten brzmi:

Istnienie i traktowanie mniejszości niemieckich w państwach sąsiadujących z republiką niemiecką, zwłaszcza w sąsiednich słowiańskich państwach Polsce i Czechosłowacji wpływa głęboko nie na stosunek polityczny Niemiec do tych państw ale na nastrój uczuciowy narodu niemieckiego we własnem państwie do państw sąsiednich.

W Polsce żyje okrągło 1,200.000 Niemców — ale przeważnie nie na zwartych terenach, lecz rozprószeni i podzieleni na Niemców w „korytarzu", w Bydgoszczy i Grudziądzu, w Łodzi, na Górnym Śląsku. Z pośród nich Niemcy w okręgu łódzkim do czasu odrodzenia Polski z końcem wojny byli obywatelami rosyjskimi, Niemcy bielsko-bialscy austrjakami, tak samo jak 3 i pół miljonowy ogół Niemców w Czechosłowacji. Wszyscy ci Niemcy, którzy nie mieszkali w dawnem państwie niemieckiem, w Prusach, są naturalnie cokolwiek dalsi Niemcom z państwa niemieckiego; miljony Niemców w państwie niemieckiem nie wiedziały niemal nic o tych — Niemcach zagranicznych. Tem da się wytłómaczyć że każde nadużycie w stosunku do mniejszości niemieckiej w byłym pruskim zaborze Polski natychmiast znajduje niezwykle silne echo w Niemczech, acz liczba tych Niemców jest znacznie mniejsza od liczby Niemców sudeckich (w Czechosłowacji).

Główna różnica między obiema słowiańskiemi republikami polega na tem, że w Polsce naród polski znacznie bardziej przeważa nad mniejszościami narodowemi niż w Czechosłowacji Czesi. Tą różnicą można też wytłumaczyć, że Czesi mniejszościom narodowym przyznali znacznie więcej ustawowo określonych praw językowych i szkolnych niż Polacy; coprawda wśród mniejszości narodowych republiki sudeckiej (tj. Czechosłowackiej) 3 i pół miljona Niemców odznaczają się niewątpliwie wysokim poziomem kulturalnym i mieszkają przeważnie na zwartych terenach u granic państwa. Gdyby państwo to było rzeczywiście „nową Szwajcarją", jak zapowiadali jego założyciele, to nie upatrywałoby najlepszego zabezpieczenia swych odcinków granicznych w stosowaniu wobec oddawna osiadłych mieszkańców imperjalistycznej zasady: „Niech mnie nienawidzą, jeśli się tylko mnie boją!" — Ale zdala od takiej — bądź co bądź nowoczesnej — zmiany poglądów usiłuje się od lat czechizować te tereny graniczne w drodze polityki urzędniczej a teraz znowu przez rozporządzenie językowe. Praktykuje się to nietylko w stosunku do Niemców — jak gdyby wogóle było możliwem, że 7 miljonów potrafi wynarodowić 3 i pół miljona ludzi, mieszkających zwarcie razem nadto jeśli ta mniejszość na długiej granicy styka się z 60 miljonowem państwem o tej samej narodowości. Słowacy, którzy są przecie bliscy Czechom, skarżą się również, że używa się państwa do walki z nimi, a echo skarg Polaków w Czechosłowacji bardzo głośno rozbrzmiewa zawsze w Warszawie. Także Ukraińcy na Rusi podkarpackiej znajdują się w ostrej opozycji.

W Polsce, gdzie w prawach dla mniejszości nie wyszło się daleko poza piękne słowa obietnic w konstytucji zajmuje się teraz komisja ministerjalna zagadnieniami mniejszości i według oświadczeń ministra Wasilewskiego złożonych niemieckiej łódzkiej gazecie socjalistycznej, zamierza je rzeczywiście rozwiązać przez zagwarantowanie autonomji kulturalnej dla mniejszości narodowych rozprószonych (Niemcy i Żydzi) i przez stopniowe wprowadzenie autonomji terytorjalnej dla mniejszości osiadłych na terenach zwartych (Ukraińcy i Białorusini). Pomimo że Polacy stanowią 18 na 29 miljon. ludności państwa, to partje lewicowe, przedewszystkiem socjaliści chcą jak widać poważnie polepszyć stosunek państwa do swych mniejszości narodowych, do 1,200.000 Niemców, do 3 miljonów Żydów, tyluż Ukraińców i tyluż Białorusinów. **My także winniśmy wreszcie dać mniejszości polskiej uroczyście przyrzeczone szkoły**; jak mało dotychczas zrobiono na korzyść tej sprawy a jak wiele na jej niekorzyść, o tem poucza bogaty w materjały wniosek polskiego posła na sejm krajowy, **Baczewskiego**, do rządu pruskiego który to wniosek od pół roku pozostaje **bez odpowiedzi**.

W interesie porozumienia między narodami jest ogromnie pożałowania godnem, że czeskie partje państwowe — to znaczy wszystkie aż do komunistów — **nie** objawiają takich zamierzeń polepszenia stosunku państwa do nie-Czechów, przeciwnie, najświeższe rozporządzenie językowe wprost przeciwdziała takiemu polepszeniu. Zapewne, mniejszości narodowe w państwie czeskiem mają określone prawa, których brak mniejszości narodowe w Polsce odczuwają boleśnie — ale niedawne wybory do parlamentu państwowego, osłabienie partyj państwowych i narodowo bardziej umiarkowanych partyj wśród mniejszości na rzecz komunistów i szowinistów, powinno przecież zawrócić z złej drogi kierowników państwa, które może mniej trwoży się o losy swego państwa w dalszej przyszłości, jak niejedni rozważni Polacy.

Dla lewicy czeskiej musiałaby być miarodajną inna sprawa: Wewnątrz obecnej koalicji rządowej istnieją wciąż najostrzejsze przesilenia, gdyż nazbyt rozbieżne są sprzągnięte w niej partje i jedno czy je tylko potrzeba zachowania czeskiego charakteru państwa. Ale czyż pojęcie państwa jako narzędzia panowania jednego narodu nad innemi nie jest przestarzałem i reakcyjnem, jako nabytek kosztowny i ogromnie kłopotliwy? Gdyby lewica czeska wzniosła się do takiej rewolucyjności także w pojęciu państwa, jak rewolucyjna była wobec Rzymu i Wiednia, gdyby oświadczyła gotowość i zobowiązała się uprawiać politykę „nowej Szwajcarji", to możnaby napewno razem z nieczeskiemi partjami lewicowemi kierować dalej państwem, które dla innych nie stanowiłoby już obcego panowania!"

— Artykuł „Vorwartsu" jest zajmujący przedewszystkiem przez porównanie, przeprowadzone między Polską a Czechosłowacją. Czesi, zdaniem „Vorwarts", przyznali Niemcom pewne prawa; musieli przyznać bo Niemcy są w Czechach zbyt liczni, silni i uświadomieni. Ale Czesi nie chcą dopuścić Niemców do współrządzenia państwem. Polska natomiast ma charakter narodowo bardziej jednolity, a mimo to polska myśl państwowa pracuje rzetelnie nad rozwiązaniem problemu mniejszości przez przyznanie im autonomji. Wreszcie na uwagę zasługuje **zdecydowane podkreślenie praw mniejszości polskiej w Niemczech**.

Bibljoteczki wędrowne Uniwersytetu Ludowego

Jeszcze przed wojną stworzył Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza instytucję bibljoteczek wędrownych. Przeznaczone one były przedewszystkiem dla tych środowisk, gdzie niema bibljotek dostępnych dla ogółu. Z bibljoteczek wędrownych korzystali więc włościanie, czytelnie ludowe, stowarzyszenia robotnicze, grupy nauczycieli, oddziały Uniw. Lud. miast i wsi b. Galicji i Śląska — dorośli i młodzież. Czasem bibljoteki te wędrowały dalej, naprzykład na Spiż, nieraz zagranicę do zrzeszeń robotników polskich. Ale i w samym Krakowie zasilały bibljoteki niektórych stowarzyszeń robotniczych. Z końcem roku 1911/12 bibljoteczki te liczyły 1470 książek, z końcem 1912/13 r. 2100 książek. „Stacyj“ było przed wojną 41. Każda z wysłanych książek była wypożyczoną przeciętnie 4'6 razy, zdarzało się jednak, że książka w ciągu pół roku była wypożyczoną 10 razy. Potrzeby czytelnictwa, rozbudzone przez komplety wędrowne, doprowadziły w paru stacjach do wytworzenia stałych bibljotek.

Tuż przed wojną wzrost zapotrzebowań na bibljoteki wędrowne przybrał ogromne tempo. — Wśród przygotowań do zadośćuczynienia potrzebom, gdy obmyślano środki uzyskania nowych książek i zasobów pieniężnych, nastąpił wybuch wojny. Komplety książek poszły do szpitali, domów rekonwalescentów, obozów legjonowych, obozów dla jeńców Polaków. Mnóstwo przesyłek otrzymywali chorzy legjoniści i żołnierze w odleglejszych szpitalach. Dzięki działowi rosyjskiemu, książek prawie wyłącznie w Rosji nieocenzurowanych, bibljoteka Uniw. Lud. zaopatrywała szpital dla jeńców rosyjskich, którzy chciwie czytali Tołstoja i innych swych wielkich, a przed narodem ukrywanych pisarzy. Listy żołnierzy z okopów i ze szpitali świadczą, jak serdeczne i bliskie stosunki wiązały bibljotekę z jej czytelnikami.

Z biegiem czasu działalność bibljoteczek wędrownych zamarła na czas dłuższy i zostaje dopiero teraz wznowiona. Z inicjatywy przyjaciół ś. p. tow. Ryszarda Wasserbergera, zmarłego tragiczną śmiercią w Tatrach, zebrano potrzebne środki i zgromadzono względnie zakupiono około 300 książek, z których sformowano kilka kompletów **bibljoteczek wędrownych im. Ryszarda Wasserbergera. We wtorek dnia 2 bm. pierwsza bibljoteczka wędrowna, złożona z 70 tomów, została oddana do użytku Czytelni robotniczej na Nowej Wsi.** W najbliższych dniach będą puszczone w ruch dalsze dwa komplety. Wszystkie książki są zaopatrzone w trwałą okładkę, umieszczone w drewnianej szafce i opatrzone w książkę wypożyczań. W miarę środków przystąpi Uniwersytet Ludowy do tworzenia i wysyłania dalszych bibljoteczek wędrownych, zapotrzebowanie bowiem na prowincji jest bardzo wielkie i Uniw. Lud. otrzymał już szereg próśb o takie bibljoteczki.

Organizacja bibljoteczek przedstawia się następująco: Każda „stacja“ otrzymuje zależnie od ilości czytelników komplet z 30—50 książek z literatury pięknej i różnych dziedzin wiedzy, każdorazowo odpowiednio dobranych do poziomu umysłowego i wykształcenia jej czytelników; po pewnym czasie zwraca je, otrzymując wzamian komplet nowy. Opłata wynosi 5 złotych miesięcznie, nadto koszta przesyłki; nie wypożycza się bezpłatnie, gdyż oświata, którą te książki roznoszą, nie może być darem, lecz musi stać się potrzebą, na którą warto i jest tak samo naturalną rzeczą łożyć pieniądze, jak na inne potrzeby codziennego życia. Uniw. Lud. zmierza do tego, aby bibljoteczki wędrowne były utrzymywane przez samych czytelników. Do każdego kompletu dodaje się jego katalog działowy i katalog, ułożony według numerów w postaci zeszytu statystycznego, w którym bibljotekarz miejscowy notuje nazwisko, wiek i zajęcie każdego czytelnika, co bibljotekarzowi umożliwia kontrolę wypożyczeń, a równocześnie daje podstawę do statystyki i orientując o jakości czytelników i ich upodobaniach, daje wskazówki do wyboru książek do następnego kompletu dla danej stacji. Oczywiście życzenia, podawane przez czytelników, są pożądane i uwzględniane w miarę możności.

Jak widać z powyższego, został wznowiony dział pracy o wielkiem znaczeniu dla szerzenia oświaty wśród klasy pracującej. Niewątpliwie bibljoteczki wędrowne Uniw. Lud. będą rozwijać się pomyślnie i odpowiedzą potrzebom, dla których je stworzono.

Straszna eksplozja w Pradze czeskiej

W piątek około 11 przed poł. wydarzyła się w Pradze na ul. Stolarskiej straszna eksplozja. Mianowicie przejeżdżający ulicą transport amunicji wojskowej wyleciał w powietrze, niszcząc wszystko dookoła. Ulica przedstawiała okropny widok: gościniec zerwany, szyby w oknach domów wybite, części ciał ludzkich rozrzucone. Przebieg wybuchu był następujący:

10 minut po 11 przed poł. przejeżdżał ulicą wóz naładowany granatami, z których jeden upadł na ziemię, wybuchając. Spowodowało to wybuch całego wozu wśród olbrzymiego huku. Ludzie zaczęli w popłochu uciekać, podczas gdy z sąsiednich ulic nadbiegali przechodnie. Po uspokojeniu się stwierdzono, że rozmiary katastrofy są większe niż z początku przypuszczano. Ludzie poranieni, okrwawieni, w podartem ubraniu biegali jak szaleni, z domów sypały się szyby, ramy i dachówki, żaluzje sklepowe wisiały popękane, towary w sklepach wyrzucone z półek i połamane.

Dwaj żołnierze konwojujący wóz zostali siłą wybuchu wyrzuceni na wysokość drugiego piętra z taką siłą, że upadli na ziemię z rozbitemi członkami. Pozatem około 70 osób zostało poranionych, w tem 3 ciężko. Panikę powiększyło jeszcze to, że zaprzężone do wozu z amunicją konie, mimo, że odniosły ciężkie rany, galopem pognały na sąsiedni plac Piotra, gdzie z trudem zdołano je przytrzymać.

W kilka minut po wybuchu przybyło na miejsce wojsko oraz straż pożarna i pogotowie ratunkowe. Zajęto się przedewszystkiem rannymi, z których kilku przeniesiono do pobliskich koszar, mniej ciężko rannych do szpitala. Z zabitych dwóch żołnierzy rozpoznano tylko jednego: kaprala Hlavacka, drugi jest tak zniekształcony, że nie można go poznać.

W mieście panuje oburzenie na wojskowość, która puściła wóz z amunicją na ruchliwą ulicę w porze, kiedy ruch właśnie jest największy, tembardziej, że przewożone granaty systemu Janacka uchodzą za szczególnie niebezpieczne.

Szkoda wyrządzona wybuchem nie da się obliczyć. W samych budynkach, urządzeniach domowych i sklepach jest ona bardzo znaczna. W każdym razie oceniają szkody na kilka miljonów.

TEN

Rycerstwo kresowe

Czuję, że jakiś pozbawiony patrjotyzmu osobnik gotów krzyknąć w tem miejscu: „ależ tu chodzi o obłudę, czysto ludzką właściwość!“. Nie masz racji, socjalisto, komunisto, bolszewiku jakiś! Przypatrz się, jakie słodkie oczy robi lis do młodego zajączka, jak mile mruczy kot, bawiąc się z złapaną myszą. A prawo mimikry? Każda walka musi mieć epizody chytrości, która zasadniczo jest obłudą, a najczęściej — tylko obłudą. Cóż u djabła, gdzie znajdziesz kryterjum dla oceny sposobów walki, kiedy sam Bóg, Stwórca świata, urządził go tak, że wszyscy się zjadają i są zjadani? Między ludźmi, jak i być musi, decydującym czynnikiem walki jest rozum. To też Natansony i Lindowie mogą najwyżej za karę otrzymać areszt domowy, a Kuba Kasiarz za usiłowanie rozbicia szafy z pieniędzmi idzie na 10 lat do gór Świętokrzyskich. Linde robił mądrze, a Kuba głupio. Jesteśmy z tamtej strony złego i dobrego, miał rację zwarjowany niemiecki Zoratustra, można tylko mówić o głupocie i rozumie. Czytywaliśmy różnych „Homo sapiens'ów“, ale dopiero w niepodległej ojczyźnie można się było wczuć w przedziwną prawdę, że między mądrem łajdactwem a uczciwą głupotą istnieje lekkie tylko nieporozumienie, za które chwała Bogu, bo inaczej łajdactwo nie miałoby potrzeby kultywować cnót i wzniosłości oraz wszelkich ideałów. Tylko narody zdegenerowane, na schyłku życia, jak Francja, mogą sobie pozwolić na popularne szczere przysłowie „wojna dla żołnierzy, ojczyzna dla kupców“. U nas: Bóg i Ojczyzna!

Niech więc Oszustowski i Figura i dr. Popularny nie będą źle sądzeni. Chyba za to, że zbyt wyraźnie mówili do siebie, zasadniczo nie trzeba tak robić. Ale dany zespół był bardzo zgrany, a pani Nina stanowi wyjątek z rodu niewieściego, ani słowa bez potrzeby nie powie. W danej chwili uznała, że trzeba mówić, więc ożywiła się nieco i ciągnęła dalej:

— No, panowie, byłą ja wczoraj w dużym kłopocie, wanny dostać nie mogła. Zepsuły się na jeden raz wszystkie w Wszedogrodzie. Źle u was wanny widać. Mam znajomego fabrykanta w Warszawie, powiem mu, żeby przysłał na raty panom po jednej wannie...

Panowie zrobili kwaśne miny.

— Ja mogę sobie kupić za gotówkę, jak będę chciał! — dumnie odrzekł starosta.

— I ja, — potwierdził Figura.

— Ja nie potrzebuję wanny, — dobrodusznie przyznał się kanonik, — u mnie balja w kuchni, jak jezioro Świteź. Wystarczy.

Pani Nina nie stropiła się odmową i dodała tajemniczo.

— Rejentowi też trzeba zamówić wannę...

— Rejentowi?

Wszyscy trzej panowie aż pochylili się na stół ze zdziwienia. Bogaty rejent, otrzymujący wannę! Nie, to coś głębszego kryje się w całej historji. Przytem, rejent nie miał nic wspólnego z kanałem, zbyt zajęty był dolarowemi kombinacjami. A tu chodziło właśnie i jedynie o kanał, o wykup gruntów i dostawy na przygotowanie przygotowawczych robót, przedewszystkiem budulca. I to nie na rok, czy dwa, ale na lata całe, bo inicjatorzy budowy kanału i rachmistrze trzymali się zasady: non nobis — sed nomini Tuo, Domine! (nie dla nas, lecz dla imienia Twojego, Panie!). Zdziwieni panowie poczuli nagle jakby przemiły swąd czegoś bardzo smacznego, a dobroduszny kanonik zaczął machać wskazującym palcem koło nosa i wygłosił kilka razy:

— Tik — tak, tik — tak, ty mienia nie nadrdzesz!...

Nikt nie roześmiał się jednak, bo pani Nina wyjaśniała dalej:

Ot, prosto „kulturne“ potrzebności trzeba popierać, jak mówi pan Grosfisz. Ale to grzeczność towarzyska i nic więcej. Wróćmy do „dzieła“, ja muszę już odejść od panów. Mówili mi w Warszawie, że jeżeli spółka „Hapłapcap“, w której zaangażowany jest wicewojewoda, kupi grunty chłopskie koło wsi Nędzowice — to rząd gotów jest tamtędy przeprowadzić kanał, z pominięciem dotychczasowej trasy...

Cios był wielki i bolesny! Groził poprostu ruiną dwom obecnym panom i ich patronowi Oszustowskiemu. Dotykał i starosty, który z całych sił popierał wielkie dzieła nierejestrowanej spółki i występował bezwzględnie przeciw firmie „Hapłapcap“, mimo napomnień bezpośrednich przełożonych. Robił tak dlatego, że jego partja skłaniała się raczej ku Oszustowskiemu, jakkolwiek była w zgodzie i z „Hapłapcap“ i że jego miasteczko powiatowe było pod wpływem Oszustowskich. Wreszcie robił tak, bo był przedewszystkiem głupi i niepotrzebnie wpłynąć chciał na losy kanału, o którym sądził w swojej naiwności, że naprawdę ma być zbudowany.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowe gniazdo wichrzenia antyrepublikańskiego

Dubadecy u stopni oczekiwanego tronu

Wiadomem jest, iż p. Dubanowicz przy tworzeniu zarysów obecnej konstytucji starał się usilnie o ogołocenie prezydenta Rzeczypospolitej z wszelkiej władzy (cała prawica chciała w ten sposób odstraszyć marszałka Piłsudskiego od kandydowania). Wiadomem jest, iż p. Stroński powitał pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej — Narutowicza — okrzykami, iż tę „zaporę" należy usunąć z drogi... Trudno to nazwać odczuciem potrzeby silniejszej placówki naczelnej w państwie; trudno nie widzieć w tem logicznego związku ze skrytobójczym zamachem Niewiadomskiego. A dzisiaj zarówno wódz ChN, jak redaktor „Warszawianki" p. Stroński, swoje „nawrócenie się" na monarchizm tłumaczą przedziwnie koniecznością istnienia autorytetu.

W Sejmie Rzeczypospolitej ma zatem zasiąść na skrajnem skrzydle prawem — klub, negujący ustrój republikański w Polsce, jak w innej formie i z przeciwnej placówki czynią to komuniści. — Różnica jeszcze ta, że komuniści swojej akcji nie nazywają obłudnie działaniem na korzyść państwowości polskiej.

Dubadecy dowodzą dziś, że monarchizm ma szanse przyjęcia się w Polsce, ale dla uzgodnienia swojego nowego stanowiska z poprzednim zapewniają, że taksamo w całym kraju ludność spokojnie bez wstrząsów przejdzie od republikanizmu do monarchizmu, uwierzyć bowiem musi obietnicom znachorskim, iż monarchizm, — jak jakaś maść cudowna, wszystkie usunie bole, że berło to różdżka magiczna.

Starsi monarchiści (a hasło monarchizmu szło ze wschodnich borów i bagien kresowych, od tamtejszego obszarnictwa) drwią sobie trochę z tego sielankowego dowodzenia.

„Słowo" wileńskie pisze znacząco:

„Chrześcijańsko-narodowi powierzyli sobie honor monarchizmu. Będziemy ich popierać, będziemy z nimi nadal, jak dotychczas współpracować. Będziemy oczekiwać na plon z tej siejby.

Niesłuszne jest przekonanie, które tak głębokie korzenie puściło w Polsce, które tak dobrze odpowiada pojęciom naszym o rzetelnej poczciwości — przekonanie, że tylko powszechna zgoda rodzi wielkie czyny narodowe. Przeciwnie! — to, co w historji popychało narody ku świetniejszej przyszłości, ku blaskom tryumfu — rodziło się zawsze, stale, niezmiennie nie z powszechnej zgody, lecz z walki".

Widzieliśmy te „blaski triumfu", które w pojęciach „Słowa" nieodłączne są od władzy królewskiej: widzieliśmy sromotną ucieczkę kajzerów, królów, książąt z ich rezydencyj!

Że tu chodzi rzeczywiście nie o zdanie ogólnikowe, któreby było słuszne, lecz specjalnie o groźbę walki, celem zniesienia ustroju republikańskiego w Polsce, dowodzą poprzednie napuszone frazesy, że hasło monarchistyczne „jest to hasło ogromne", że to jest „wielka fascynująca idea" itd.

Królewskość dla żubrów kresowych — to nadewszystko zwycięstwo konserwatyzmu i teraz dopiero oświadczają, iż mogą podać szczerze dłoń dubadekom, którzy swój wigor konserwatywny wykazali.

Coprawda „Warszawianka" jest jeszcze cokolwiek zawstydzona swoją nową rolą służki nieznanego króla. Podawaliśmy wiadomość z niej, iż dubadecy: poseł Stefan Dąbrowski i p. A. Jundziłł będą „współpracowali" ze zjednoczeniem monarchistycznem. Współpraca — to brzmi dość skromnie i nieśmiało... Tymczasem z posiadanego przez nas sprawozdania tej grupy wynika, że w skład zarządu „Zjednoczenia monarchistów polskich" wchodzi poseł Stefan Dąbrowski, jako **prezes**, a hr. Jundziłł figuruje jako jeden z czterech **wiceprezesów**.

Wkońcu jedno jeszcze: „Słowo" wileńskie obiecuje, że niebawem skończy się okres sekretu, komu chcą monarchiści ofiarować koronę? Słusznie: karnawał się już dawno skończył — na zamaskowane oblicza czas minął.

Wprowadzenie nowego czynnika wichrzycielskiego do życia publicznego w Polsce może za słabo odpierane jest w przeciwnej temu ruchowi prasie, która raczej podrwiwa z tej roboty.

Sama zaś „Warszawianka", organ klubu monarchistycznego w Sejmie stara się tymczasem o dochody... ze skarbu Rzeczypospolitej — zdobyła w stolicy monopol na ogłoszenia licytacyjne, co w niektóre dni daje jej całe szpalty ogłoszeń. Bodaj, że jest to unikat, iż władze republikańskie wspierają finansowo wydawnictwo stronnictwa antyrepublikańskiego!

Łańcuch prasowy Naprzodu

Na wezwanie dra Leinkrama składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5. Dr. Jurkowicz.

Na wezwanie kol. Porańskiej składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. J. Mazura i wyznaczenia następnego nazwiska. J. Sadowinski.

Wezwany przez tow. Cholewę składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. M. Kowalczyka, W. Konturka i M. Cieślika i do wyznaczenia dalszych towarzyszów. St. Papiński.

Na wezwanie tow. Stacha Żarka przesyłam zł. 5 i wzywam tow. dra Maurycego Syrachego, adwokata, Józefa Stanka i Eugenjusza Skwirnia, urz. Kasy chorych — wszystkich z Tarnowa, do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następców. Askenase (Tarnów).

Na wezwanie tow. Żarka składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. Andrzeja Jowule, Michała Szklarza, Maurycego Huttera, wszystkich z Tarnowa, oraz wyznaczenia następnych nazwisk. Szwagierówna (Tarnów).

Wezwany przez kol. Schwarza składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam kol. F. Dąbrowskiego i W. Sochackiego do złożenia takich samych kwot i wyznaczenia dalszych nazwisk. J. Zgrzebnicki.

Na wezwanie kol. Kotapkowej składam zł. 5 na fundusz prasowy „Naprzodu" i wzywam kol. Bartynowską, Saterskiego Miecz. i kol. Józefę Mike do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następców. Jaroszówna.

Na wezwanie tow. Wohnouta składam zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. Różę Aleksandrowicz i tow. Stanisława Bobrowskiego. S. Israeli.

Na wezwanie tow. Belucha składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam tow. dra Franciszka Dorosza, dra Michała Ollera z Przemyśla oraz tow. posła dra Zygmunta Marka do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następnych nazwisk. Turnheimówna Rena (Przemyśl).

Na wezwanie dra Skórkowskiego złożyłam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam lekdent. Józefa Albuszyca, doktorową Zofię Sternalową i Marię Radwańską (córkę) do złożenia takich samych kwot i wyznaczenia następnych nazwisk. Stanisława Szuworowa (Trzebinia).

Na wezwanie tow. Z. Grossa składam zł. 5 na fundusz prasowy „Naprzodu" i wzywam tow. dra Ringelheima do złożenia takiej samej kwoty. Lidja Ciołkoszowa.

Składam na fundusz prasowy zł. 10 i proszę urzędników i lekarzy krakowskiej i podgórskiej Kasy chorych o złożenie takich samych kwot i wyznaczenie następców. Adolf Abrahamer.

UWAGI

Brak gotówki w Polsce

Dlaczego w Polsce ruch przemysłowy zamiera? Dlaczego najwłoczniejszym objawem tego zamierania jest masowe bezrobocie? Jedną z głównych przyczyn jest brak kapitału obrotowego. Przemysł, nie mając źródła taniego kredytu, nie może produkować, nie mając możności włożenia kapitału do czasu opróżnienia magazynów z zapasów.

A dlaczego niema kredytu? Bo bank polski puścił w obieg tak mało gotówki, że nie wystarcza ona absolutnie na alimentowanie życia gospodarczego. Wedle wykazu banku polskiego z ostatniego lutego, obieg banknotów wynosił w dniu 28 lutego 376,890.000 złotych, czyli — licząc 30 miljonów mieszkańców — wypada 12 i pół złotego na głowę. Czy można taką sumą powstrzymywać przemysł nawet tak stosunkowo słaby, jakim on jest u nas? Poprawą tych nieszczęśliwych stosunków miał być bilon, wypuszczony przez państwo w maksymalnej wysokości 330 miljonów tj. 12 zł. na głowę. Suma ta niewątpliwie została już przekroczona, a mimo to ciasnota gotówki nie ustaje, gdyż nawet banknoty i bilon w łącznej sumie 700 miljonów nie wystarczają. Jest to przecież zaledwie połowa naszego całorocznego budżetu państwowego!

Z cytowanego wykazu dowiadujemy się, że stosunek procentowy pokrycia kruszcowego wynosił w okresie sprawozdawczym 36.68%. Jeżeli się uwzględni, że statut przepisuje tylko 30% pokrycia, widzimy, że było miejsce na emisję jeszcze powyżej statutowego pokrycia, naturalnie na emisję w formie pożyczek wekslowych itd. Tego jednak nie zrobiono, natomiast dowiadujemy się, że w okresie sprawozdawczym portfel wekslowy powiększył się o 8.8 miljonów. Cóż znaczy taka drobna kwota wobec możliwego zapotrzebowania? Na całą Polskę w przeciągu dekady dał bank polski kredyt wekslowy na 8.8 miljonów zł.! To jest śmieszne.

Ruch kolejarski

SKARGI EMERYTÓW KOLEJOWYCH

Od jednego z emerytowanych pracowników kolejowych z Zagórza obok Sanoka otrzymujemy następujące uwagi na temat losu emerytów kolejowych: Automatyczne pensjonowanie pracowników w 60 roku życia ma wiele słabych stron, często bowiem pensjonuje się ludzi zdrowych i zdolnych do pracy. Rzecz ma się podobnie jak za czasów wolny, gdy bardzo często niektórzy naczelnicy stacji reklamowali **bogatych** a wysyłali na front **biedaków**.

I w obecnych czasach zarząd kolejowy kieruje się przeważnie **protekcjami** i na nic uczciwa służba i nienaganne prowadzenie się, jeżeli nie masz protekcji. Jestem właśnie jednym z tych pokrzywdzonych, pracowałem 34 lata, a obecnie ze szczupłej pensji wyżyć nie mogę, bo ściąga się z niej jeszcze procenty.

Umieszczając uwagi towarzysza z Zagórza uważamy za właściwe doradzić mu, by z wszelkiemi sprawami odniósł się do ZZK, który niewątpliwie udzieli mu potrzebnych informacyj. (Redakcja „Naprzodu").

Wiadomości polityczne

—o—

PREMJER SKRZYŃSKI W PARYŻU

Podczas pewnej części wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych był obecny w Izbie premjer Skrzyński, przyczem przywitał się i odbył krótką rozmowę z Briandem. Przed przybyciem do Izby premjer Skrzyński przyjął w apartamentach ambasady polskiej zarząd grupy parlamentarnej francusko-polskiej.

ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE

W Gdańsku odbywają się rokowania polsko-gdańskie mające na celu uzgodnienie i ujednostajnienie ustawodawstwa polsko-gdańskiego w zakresie podatków pośrednich i monopoli. Rokowania będą dotyczyć narazie sprawy wprowadzenia monopolu tytoniowego w Gdańsku i uzgodnienia go z ustawodawstwem polskiem.

PRZYMIERZE FRANCUSKO-SERBSKIE

Dzienniki belgradzkie donoszą, że na konferencji między Ninczicem a Briandem omawiano także kwestję odnowienia serbsko-francuskiego przymierza. Nowe przymierze jugosłowiańsko-francuskie ma odpowiednio do przymierza Francji z Czechosłowacją i Polską być zmienione i stanowić nowe ogniwo w systemie przymierzy celem zabezpieczenia status quo Europy środkowej. Traktat ma być przystosowany do traktatu przyjacielskiego włosko-jugosłowiańskiego.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

Z MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ

najbliższe posiedzenie egzekutywy

Posiedzenie Egzekutywy Międzynarodówki socjalistycznej odbędzie się w Zurychu w dniu 11 kwietnia w małej sali Domu ludowego. Porządek dzienny obejmuje:

1) Sprawozdania sekretarjatu i skarbnika. 2) Konferencja emigracyjna. 3) Ogólna sytuacja polityczna i konferencja rozbrojeniowa. 4) Kwestje dotyczące krajów poszczególnych (Włochy, Bułgarja, Estonja). 5) 8-godzinny dzień pracy. 6) Prasa. 7) Podział głosów i inne kwestje organizacyjne. 8) Następne posiedzenie Egzekutywy. 9) Różne.

Tow. Vliegen (Holandja) zaproponował dwie kwestje dodatkowe: 1) powołanie komisji dla kwestji kolonjalnej, 2) co chcemy powiedzieć przez hasło demokratyzacji Ligi narodów?

KRONIKA

Kraków, 7 marca.

Sąd apelacyjny odrzucił sprzeciw dra J. Badera od aktu oskarżenia

Wczoraj doręczono oskarżonemu o zabójstwo bł. p. Marguliesowi drowi Janowi Baderowi decyzję sądu apelacyjnego, zapadłą na tajnej sesji we środę przy rozpatrzeniu wniesionego sprzeciwu. Decyzją tą zapadłą pod przewodnictwem prezydenta sądu apelacyjnego Woltera w senacie, w którego skład wchodzili nadradca Markiewicz i nadradca Ajdukiewicz, **odrzucono sprzeciw dra Jana Badera jako nieuzasadniony.** Jak wiadomo, w sprzeciwie żądał oskarżony zmiany kwalifikacji czynu. W motywach odrzucenia sprzeciwu zaznaczono, że sąd apelacyjny nad zmianą kwalifikacji wedle ustawy tylko w tym wypadku mógłby się zastanawiać, gdyby oskarżony twierdził, że sprawa należy przed sąd przysięgłych. Ponieważ, jak wiadomo, oskarżony wcale się nie żalił na to, iż prokuratura porzuciła kwalifikację morderstwa, należącą przed przysięgłych, przeto sąd apelacyjny, nie mając powodu zastanawiać się nad właściwością sądu, zostawić musi rozpatrzenie kwalifikacji trybunałowi orzekającemu. Rozprawa odbędzie się przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie.

—ooo—

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ KOMISARZA RĄDU M. KRAKOWA. We czwartek 11 bm. o godzinie 5 popoł. odbędzie się w sali konferencyjnej magistratu posiedzenie Rady przybocznej. Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie komisarza rządu W. Ostrowskiego z dotychczasowej działalności, oraz wydanie opinji o projekcie budżetu miejskiego na rok 1926.

NA DOROCZNEM POSIEDZENIU RADY DELEGATÓW CENTRALI AKADEMICKICH STOWARZYSZEŃ SAMOPOMOCOWYCH w Krakowie wybrany został zarząd w następującym składzie: prezes Kurowski Tadeusz (powtórnie), wiceprezesi Rorodeński Józef i Ullmann Tadeusz, sekretarz Piątkiewicz Zygmunt, zastępca Rycerzówna Helena, sekretarz generalny Michalski Wacław, oraz członkowie zarządu Apperman Jerzy, Świtał Stanisław i Włodarczyk Józef.

EGZAMINY DOJRZAŁOŚCI DLA EKSTERNÓW. Kuratorjum krakowskie zawiadamia, że gimnazjalne egzaminy dojrzałości dla eksternów(istek), którzy(re) zamieszkują lub uczęszczali(ły) ostatnio do wyższych klas gimnazjalnych w okręgu szkolnym krakowskim, odbywać się będą przed państwową komisją egzaminacyjną w Krakowie w dwu okresach: na wiosnę w czerwcu i zimą w lutym. Podania o dopuszczenie do tych egzaminów w terminie wiosennym należy składać w kuratorjum najdalej do 15 marca, zaś w terminie zimowym najdalej do 15 listopada.

ZAPOWIEDŹ ROZPRAWY O NADUŻYCIA W KRAKOWSKIM ODDZIELE NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI. Jak wiadomo, we czwartek dnia 11 bm. rozpocznie się w krakowskim sądzie okręg. karnym przed trybunałem orzekającym sensacyjna rozprawa o nadużycia w krakowskim oddziale Najwyższej Izby kontroli państwa. Odpowiadać będą przed sądem b. prezes Izby Łasiński i b. kasjer Biliński o zbrodnię sprzeniewierzenia pieniędzy skarbu państwa. Wstęp na tę rozprawę będzie dozwolony tylko za biletami, które w liczbie 100 wydawać będzie kancelarja prezydjum sądu w poniedziałek 8 bm. Rozprawie przewodniczyć będzie, jak wiadomo, prezes Pelc, a wotować będą sso. dr. Lizak i sso. Kraus. Rozprawa potrwa przeszło tydzień.

WYKŁADY Z DZIEDZINY PRZYRODY. Staraniem Kółka Przyrodników U. U. J. odbędzie się szereg wykładów z zakresu nauk przyrodniczych w sali wykładowej Zakładu Zoologicznego ulica św. Anny 6 o godz. 7 wieczór: poniedziałek 8 marca Prof. Dr. Władysław Szafer „O florze i klimacie okresu międzylodowcowego w Polsce“; — czwartek 11 marca: Dr. Teodor Marchlewski, asystent U. J. „Współczesna genetyka w nauce i w życiu“, cz. I; środa 17 marca: Dr. Bogumił Pawłowski, adjunkt U. J. „Co to jest socjologia roślin?“; sobota 20 marca: Dr. Teodor Marchlewski, asyst. U. J. „Współczesna genetyka w nauce i w życiu“ (dokończenie).

BUDOWA CIAŁA A CHARAKTER. Według najnowszych badań będzie tematem wykładu p. H. Grafskiego w poniedziałek 8 marca o godz. 6.15 w sali wykładowej szkoły przemysłowej na parterze, Aleja Mickiewicza l. 7.

ODNOŚNIE DO NOTATKI p. t. „Niewinnie oskarżony pracownik“, zamieszczonej onegdaj w naszym dzienniku, otrzymujemy od robotników i robotnic fabryki puszek blaszanych p. T. Bohdanowicza pismo, z którego wynika, że Walter Raddatz był przez ogół personalu fabrycznego nielubiany, gdyż robotników i robotnice szykanował i gnębił, podjudzając przeciw nim właściciela fabryki. Mimo ograniczenia ruchu fabrycznego p. Bohdanowicz nie oddalił z fabryki kierownika, jak wogóle nikogo z personalu. Raddatz nie może tedy uchodzić za pokrzywdzonego. Wkońcu pismo zaznacza, że wielu z personalu pracuje w tej fabryce od lat kilkunastu, niektóry nawet od dwudziestu, a stosunek ich z szefem jest jaknajlepszy.

KRADZIEŻE STRYCHOWE. Na szkodę Henryka Mayera, zam. przy ul. Starowiślnej 34, skradziono 4 bm. ze zamkniętego strychu, na który sprawcy dostali się przez otwór w dachu, większą ilość bielizny, znaczonej literami F. S, wartości 700 zł. — Na szkodę Karola Boczara, zam. przy ul. Krowoderskiej 39 skradziono 5 bm. w godzinach popołudniowych ze zamkniętego strychu, na który sprawcy dostali się przez oderwanie skobli przy drzwiach, bieliznę męską i damską, wartości 170 zł.

AMATOR CUDZEGO DROBIU. Ryszard Ring, zam. przy ul. Rakowickiej 43, doniósł, że w nocy z 4 na 5 bm. skradziono mu ze zamkniętej stajni 10 kur i 2 indyki, wartości 150 zł.

ARESZTOWANIE SZAJKI ZŁODZIEJI STRYCHOWYCH. Organa tut. EUŚ. aresztowały dnia 6 bm. za różne kradzieże strychowe Leona Klimka, lat 32, ślusarza, zamieszkałego przy ul. Augustjańskiej l. 15 i Józefa Tokarskiego, lat 35, ślusarza, zamieszkałego przy ul. Starowiślnej l. 43, zaś za współudział w dokonanych kradzieżach Agnieszkę Belina, kochankę Klimka, zamieszkałą przy ul. Starowiślnej 43, Katarzynę Grzegorczyk, prostytutkę i Marję Latoś, lat 48, zam. przy ul. Kobierzyńskiej l. 48, przyczem zakwestjonowano u wyż podanych wielką ilość bielizny znaczonej różnemi monogramami. Część bielizny skradzionej przed kilku dniami rozpoznał Jakób Klimas, zam. przy ul. Salinarnej 25 jako swoją własność. Większą ilość bielizny zdeponowano w tut. EUŚ., którą poszkodowani oglądać mogą każdego dnia między godziną 9—10 rano. Sprawców odstawiono do więzienia przy tut. SOK.

ZBIEGLI. Ze Zakładu Lubomirskich przy ulicy Rakowickiej doniesiono do policji, że dnia 28 lutego br. wydalił się z tegoż Zakładu Józef Karamański, lat 20, rodem z Bielan, który zabrał przytem różne części garderoby męskiej na szkodę innych zajętych w tym Zakładzie robotników, łącznej wartości około 200 złotych. — Wincenty Pietryka, zamieszkały przy ul. Gertrudy 16, zgłosił do policji o wydaleniu się z domu w dniu 2 bm. swego syna lat 14 liczącego, który do dnia 5 bm. nie powrócił.

Epidemja samobójstw w garnizonie krakowskim

Komenda obozu war. w Krakowie komunikuje: W piątek dnia 5 marca o godz. 7.30 popełnił samobójstwo przez zatrucie się opium szeregowiec Czaja Wiktor z 75 pp., przebywający w szpitalu wojskowym okręgowym w stanie chorych na oddziele zamkniętym. Przyczyna samobójstwa nieznana; dochodzenia w toku.

Jak się nasz sprawozdawca dowiaduje, denat pozostawił list, w którym prosi, aby przyczyn rozpaczliwego kroku niedopatrywano się w stosunkach służbowych, ale jedynie w jego przeszłości. Rzeczywiście Czaja po wyzdrowieniu miał być odstawiony do więzienia, celem odsiedzenia kary za liczne przestępstwa.

Zaznaczyć należy, że w garnizonie krakowskim jest już czwarte samobójstwo w bieżącym tygodniu. Ta epidemja samobójstw wśród wojskowych jest zastraszająca i budzi ogólne zdziwienie wśród społeczeństwa.

—ooo—

WIEC EMERYTÓW. Na sobotnim wiecu emerytów w sali kuchni miejskiej przy ul. Franciszkańskiej, przy udziale tłumów wynędzniałych emerytów, ich żon i rodzin, po wysłuchaniu referatów szeregu mówców zapadły bardzo znamienne rezolucje. Zgromadzeni wyrazili swoje najżywsze **oburzenie pod adresem t. zw. ósemki**, która zakpiła w sposób najbardziej cyniczny ze swoich wyborców, oddając się w zupełności na służbę **wielkich kapitalistów i przemysłowców.** — Na wzmiankę jednego z mówców o możliwości przyspieszenia wyborów, oświadczyli zebrani jednomyślnie, że ani jeden głos nie padnie na stronnictwa szermujące hasłem Boga i Ojczyzny.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj na III moście na Wiśle, doznał złamania nogi 33-letni Wojciech Onyszko, flisak, podczas schodzenia z bulwaru nad brzeg Wisły. Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

OBŁAWA POLICYJNA. Organa policji przeprowadziły dnia 5 bm. większą obławę w związku z różnemi kradzieżami, w czasie której przytrzymano 9 podejrzanych i poszukiwanych osobników.

OSZUSTKA. Organa Ekspozytury śledcz. aresztowały 5 bm. Olgę Albinę Marszałek, z Nowej Wsi (Czechosłowacja), bez stałego miejsca zam., jako poszukiwaną za kradzież, a ponadto za szereg oszustw popełnionych na terenie Krakowa, których dopuszczała się w ten sposób, że wyłudzała kwity bagażowe i podejmowała bagaż, poczem się ulatniała w niewiadomym kierunku, jak również wyłudzała świadectwa, od służących pod pozorem dania posady, której nie miała. Olgę Marszałek odstawiono do aresztów sądowych zaś dochodzenia prowadzi tut. EUS., która przyjmuje dalsze zgłoszenia poszkodowanych.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu po cenach zniżonych komedja Fredry — „Przyjaciele", która po tem przedstawieniu na dłuższy czas zejdzie z repertuaru. Wieczorem powtórzenie „Intrygi i miłości", która grana będzie oprócz środy przez wszystkie dni tygodnia z pp.: Jadwigą Smosarską, Bednarzewską, Zalewską, Sochą, Brackim, Kułakowskim, Piekarskim, Leliwą, w głównych rolach. — We środę Fijałkowskiego „Pan poseł", jako jubileuszowe przedstawienie Włodzimierza Miarczyńskiego w 25-lecie pracy w teatrze krakowskim. W przyszłym tygodniu minie 25 lat od pamiętnej premjery „Wesela" Wyspiańskiego w Krakowie. Teatr uczci tę datę nietylko przedstawieniem nieśmiertelnego dzieła, — lecz także uroczystą akademją z udziałem wybitnych sił literackich i artystycznych.

OSTATNIE DWA PRZEDSTAWIENIA „SEMAFORA". Dzisiaj w niedzielę dwa ostatnie przedstawienia lwowskiego teatru artystycznego „Semafor", o godz. 4 popołudniu przedstawienie po cenach zniżonych do połowy i o godz. 8 wieczór po cenach popularnych. Następnie „Semafor" wyjeżdża do Katowic, potem do Rybnika, Pszczyny i Tarnowskich Gór.

OPERETKA NOWOŚCI przygotowuje nową rewję Wł. Leedigera p. t. „Puśćmy się". Do barwnej całości dostosowana została oryginalna wystawa, oraz barwne kostjumy. W części muzycznej znajduje się cały szereg nowych piosenek, wśród nich na pierwszym planie nowe utwory: Tad. Pliszewskiego, A. Rapackiego, . Wesbyego. Główne role grają pp.: Jaśkówna, Tad. Pilarski, Stefański, Rewski Dąbrowski i inni. W części baletowej szereg niespodzianek, przygotowywanych przez baletm. Nowotarskiego. Premjera w połowie przyszłego tygodnia.

BERTA KIURINA, śpiewaczka opery wiedeńskiej, wystąpi tylko jeden raz we czwartek 11 b. m. w Starym Teatrze.

SEWERYN EISENBERGER, znakomity pianista, wystąpi w sobotę 13 bm. z bogatem programem.

KONCERT KRAKOWSKIEGO „ECHA" pod dyrekcją Wallek-Walewskiego z udziałem skrzypka Józefa Cetnera, odbędzie się we wtorek 18 b. m. w Starym Teatrze. Bilety już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W KRAKOWIE (ul. Lubicz, przystanek tramwajowy) odegra dla garnizonu krakowskiego dziś w niedzielę o godz. 6 wieczorem komedję w 3 aktach Dobrzańskiego p. t. „Żołnierz Królowej Madagaskaru". Orkiestra wojskowa 1 p. sap. kolejowych.

SPORT

SEKRETARJAT KLUBU SPORTOWEGO CRACOVIA podaje do wiadomości, że zeszłoroczne legitymacje wolnego wstępu na zawody w parku gier Cracovii dla prasy i władz są ważne aż do wysłania przez sekretarjat nowych legitymacyj, względnie aż do odwołania.

CRACOVIA—MAKKABI. Zapowiedziane na niedzielę 7 marca o godzinie 3 zawody towarzyskie między pierwszemi drużynami Cracovii i Makkabi na boisku Cracovii budzą zrozumiałe zainteresowanie jako pierwsze tegoroczne spotkanie dwu drużyn A-klasowych. Ceny miejsc od 60 groszy do 2 złotych. Przed południem o godzinie 10'30 spotkają się rezerwy obydwu klubów na boisku Makkabi.

WISŁA—ZWIERZYNIECKI KS. Zawody te odbędą się w niedzielę o godzinie 3'15 popołudniu na boisku Wisły. Zwierzyniecki KS jest obecnie bardzo groźnym przeciwnikiem klubów A-klasowych, czego najlepszym dowodem pokonanie ubiegłej niedzieli Makkabi w stosunku 3:2, a także ostatni wynik z Cracovią w stosunku 2:2. Wisła będzie usiłowała osiągnąć jaknajlepszy wynik, to też należy spodziewać się, że gra będzie interesującą i pełną emocji. Ceny miejsc: Trybuna: zł. 1.50 i zł. 1.30, wstęp 80 groszy, studencki 50 groszy. Przedpołudniem o godz. 11'30 rozegra Wisła I B zawody ze Spartą.

GARBARNIA—WAWEL rozegrają zawody w piłkę nożną w niedzielę 7 bm. o godzinie 11 przedpołudniem na boisku RKS Legja.

WALNE ZGROMADZENIE KS „PRĄDNICZANKA" w Prądniku Czerwonym koło Krakowa odbyło się dnia 28 lutego br. w sali szkoły gminnej. Sprawozdanie sekretarza z całorocznej działalności przyjęto do wiadomości. Sekcja piłki nożnej rozegrała ogółem 23 mecze, w tem 8 o mistrzostwo klasy C, 15 meczów przyjacielskich. Klub posiada doskonale funkcjonującą sekcję kulturalno-oświatową, prowadzącą własny teatr amatorski, oraz orkiestrę mandolinistów i chór. Sprawozdanie skarbnika za rok 1925 wykazało w dochodach 1222 złotych, w rozchodach 1265 zł. 45 gr., niedobór na rok 1926 zł. 42 gr. 45. Ustępującemu Zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorjum, poczem wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: tow. **Kuczara Fr.** przewodniczący tow. **Trębacz P.** zastępca przew., **Gumiński K.** sekretarz, **Jasiewicz St.** zastępca sekr., **Dubienko A.** skarbnik, **Ogórek K.** zastępca. Członkowie zarządu: Sadowski Wł., Rumianowski Jan, Immergliick S., Gibała St., kierownik sekcji piłki nożnej Wiener H. Kierownik sekcji kulturalno-oświatowej Nowosielski L., muzykalno wokalnej Jasiewicz S. Protektorem Klubu wybrano tow. Zygmunta Klemensiewicza, przewodniczącego RKS „Legja".

SOCJALISTYCZNA MIĘDZYNARODÓWKA SPORTOWA. Ustawodawstwo społeczne okresu powojennego, w szczególności wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy, umożliwiło potężny rozwój organizacyj kulturalnych klasy robotniczej. Jedną z najważniejszych form ruchu robotniczego stał **się robotniczy ruch sportowy**, który zmierza do oswobodzenia klasy robotniczej z pod wpływu burżuazyjnego sportu i jego ideologji, wrogiej robotnikom. Organizacje krajowe sportu robotniczego złączyły się w międzynarodówkę, znaną pod nazwą międzynarodowego socjalistycznego związku sportu i kultury cielesnej (t. zw. **międzynarodówka lucerneńska**, bo założona w Lucernie w Szwajcarji). Największe organizacje, należące do międzynarodówki są następujące: Niemcy 913.786 członków, Czechosłowacja 153.188 (dwie organizacje, czeska i niemiecka), Austrja 141.016 Finlandja 33.620, Francja 17.402 członków. Szwajcarja 16.800, Belgja 16.100.

Oprócz tego istnieje komunistyczna międzynarodówka pod nazwą „Czerwona międzynarodówka sportowa" w Moskwie. Posiada ona znaczenie tylko w Rosji, nadto poniekąd w Czechosłowacji i Niemczech.

W dniach 31 października do 2 listopada 1925 r. odbył się w Paryżu kongres międzynarodówki lucerneńskiej. Uregulował on stosunek do moskiewskiej międzynarodówki sportowej w ten sposób, że członkowie międzynarodówki lucerneńskiej mogą z pewnemi zastrzeżeniami stawać do zawodów sportowych z robotniczemi klubami, należącemi do międzynarodówki sportowej moskiewskiej, ale tylko w krajach, w których niema związku należącego do międzynarodówki lucerneńskiej (np. w Rosji). Z związkami, które odłamały się od międzynarodówki lucerneńskiej, nie wolno rozgrywać zawodów.

W najbliższym czasie odbędą się wielkie przedsięwzięcia propagandystyczne, celem rozszerzenia sportowego ruchu robotniczego. Największem z nich będzie wielki robotniczy zlot sportowy i gimnastyczny w Wiedniu, na który zostały zaproszone wszystkie związki należące do międzynarodówki lucerneńskiej.

Sekretarjat międzynarodówki sportowej zwrócił się też do innych międzynarodowych klasowych organizacyj robotniczych z prośbą o poparcie. Przedewszystkiem chodzi o umożliwienie rozwoju sportu robotniczego w Anglji. Tow. Henderson, sekretarz partji pracy, zapewnił o swej gotowości do wszelkiej pomocy i oświadczył, że wydane zostały zarządzenia, które nie chybią celu i wywołają w mniej lub więcej krótkim czasie pomyślne wyniki.

Sekretarjat międzynarodowego socjalistycznego związku sportu i kultury cielesnej znajduje się w **Fleron** w Belgji, sekretarzem jest tow. **Jules Devlleger.** Od niedawno należy do międzynarodówki także polski Związek Robotniczych Stowarzyszeń sportowych z siedzibą w Warszawie.

—ooo—

Z Polski

DYNAMIT NA ULICACH LWOWA. Jak donosiliśmy, Kazimierz Makolondra, właściciel realności przy ul. Kochanowskiego 105, doniósł policji, że w ogrodzie jego leży maszyna piekielna. Na miejsce udali się funkcjonarjusze defenzywy oraz pyrotechnik Langiewicz. Ten ostatni orzekł, że nie była to bomba, lecz pudełko żelatynowe, napełnione substancją kosmetyczną. „Znawcy" policyjni orzekli zaś, że zawartość pudełka składała się ze śmiecia i ulicznego prochu. Na drugi dzień dyrektor pol. Reinlender oglądnąwszy znaleziony przedmiot, stwierdził, iż było to pudełko sporządzone z celojdyny, o skomplikowanej wewnętrznej konstrukcji, napełnione jakąś materją wybuchową, w ilości około 50 dkg. Wobec tego oddano pudełko do ekspozytury znawców. Nie ulegało wątpliwości, iż ktoś podrzucił ten materjał wybuchowy, gdyż na ogrodzie Makolondry znaleziono już poprzednio podrzucony dynamit i pyroksylinę. Istnieje przypuszczenie, iż znalezienie tego pudełka stoi w łączności z ostatniemi aresztowaniami komunistów. Niektórzy z nich, obawiając się rewizji, wynoszą z domu posiadane zapasy materjałów wybuchowych i podrzucają je gdziekolwiek. Ogród M. wychodzący na otwarte przestrzenie, nadaje się widocznie na rupieciarnię zbędnych maszyn piekielnych bomb. itp. przedmiotów.

UKARANIE ENDECKIEGO ROZBIJAKI. Dnia 24 lutego odbyła się przed sądem pow. w Białej rozprawa przeciw dyrektorowi banku Szwejcerowi za napad z tyłu na ulicy na tow. Pająka, redaktora „Wyzwolenia społecznego". O napadzie tym w swoim czasie donieśliśmy. Sąd skazał Szwejcera na 14 dni aresztu i na zapłacenie 200 zł. kosztów.

ZE SZCZAKOWY piszą nam: Ks. Selwa na czele garstki tutejszych chadeków nie może przeboleć przegranych wyborów do Rady gminnej, więc wnosi protest. Chociaż protest ten jest niczem nieuzasadniony, to jednak ma nadzieję, że wybory będą unieważnione. Ks. Selwa koniecznie chce być wybranym w IV kurji, zapominając o tem, że tu mają przewagę i to dużą robotnicy i kolejarze, u których księżulek niema żadnego zaufania, do czego sam się przyznał w „Głosie Mieszczańskim" pisząc, że socjaliści otrzymali o 50 głosów więcej, do czego zapomniał dołożyć całą setkę. Ale jemu nie o to chodzi, on chce koniecznie wprowadzić komisarza i to chadeka, mając nadzieję, że przecież wówczas powiedzie mu się agitacja za założeniem organizacji chadeckiej, nad którą tak usilnie pracuje, a która mu się rozlatuje, gdyż — jak sam pisze — przy wyborach zdradzili go jego właśni członkowie, których każe bojkotować, jednak bez posłuchu. Dalej ks. Selwa opisuje, że agitatorzy socjalistyczni podczas wyborów wydzierali kartki wyborcom. Było coś całkiem przeciwnego, gdyż właśnie agitatorzy z jego strony tak robili, — a nie socjaliści, ponieważ socjaliści nie byli pijani jak chadecy.

MORDERSTWO W BYDGOSZCZY. We czwartek w związku lekarzy dokonane zostało morderstwo na osobie sekretarza związku 23-letniego St. Leitgebera. Niewyśledzeni dotychczas mordercy roztrzaskali ofierze tępem narzędziem głowę, poczem zrabowawszy około 14.000 zł. zbiegli.

—ooo—

Z zagranicy

AMERYKA MA UCZCIĆ PAMIĘĆ KOŚCIUSZKI I PUŁASKIEGO. Ignacy Wawerski, federalny komisarz hipoteczny stanu Indjana, nadesłał z Ameryki p. prezydentowi Rzeczypospolitej projekty 3 praw, które były wniesione do parlamentu St. Zjednoczonych w styczniu br. Jeden z nich proponuje, aby rząd St. Zjednoczonych uczcił w sposób uroczysty 150 rocznicę wstąpienia Kościuszki do szeregów armji amerykańskiej. Dwa inne projekty mówią o zakupieniu przez rząd amerykański, kosztem 100 tysięcy dolarów 130 akrów ziemi, gdzie pochowany jest Pułaski i urządzenie tam Parku Narodowego oraz odrestaurowanie fortecy Pułaskiego.

WIELKI PROCES W BERLINIE. W Berlinie toczy się proces sądowy przeciw baronowi von Lutzow, który oskarżony jest, że jako wychowawca w 75 wypadkach bił i katował małoletnich uczniów, a potem ich ściskał, całował itd. Będzie to największy proces tego rodzaju, jaki kiedykolwiek odbył się w Niemczech. Oceniają, że proces potrwa najmniej 10 tygodni. W postępowaniu dowodowem ma być przesłuchanych 600 świadków. Lützow wypiera się wszelkich działań karygodnych.

WSZĘDZIE „ZDRAJCY"! W organie holenderskiej partji komunistycznej „Tribune" w Amsterdamie donosi zarząd partji, że naczelny redaktor tej gazety został usunięty ze swego stanowiska przez zarząd partji, gdyż wielokrotnie za plecami zarządu partyjnego agitował w moskiewskiej międzynarodówce **przeciw zarządowi partji.** Również wydał on ważne pismo międzynarodówki moskiewskiej do zarządu holenderskiej w ręce redakcji gazety socjalistycznej „Het Volk".

—ooo—

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 7 marca.

ECHA KATASTROFY KOLEJOWEJ POD DZIEDZICAMI

Dnia 5 grudnia 1924 nastąpiło na linji Dziedzice—Czechowice zderzenie pociągów osobowego z pociągiem towarowym. Za nieuwiadomienie personalu stacyjnego i drużyny pociągu osobowego prokuratorja przy sądzie okręgowym karnym w Cieszynie oskarżyła dyżurnego ruchu w Dziedzicach, Kazimierza Strusiewicza, o występek przeciwko bezpieczeństwu życia z § 335 i 337 uk. Na rozprawie przed sądem okręgowym karnym w Cieszynie zasądzono Kazimierza Strusiewicza za przekroczenie z § 431 u. k. Od wyroku tego obrońca i prokurator wnieśli odwołanie. Na onegdajszej rozprawie apelacyjnej przed trybunałem apelacyjnym w Cieszynie, któremu przewodniczył sso. Niesenberg a oskarżał prokurator Dr. Arzt, obrońca oskarżonego wykazywał, że winy nie ponosi dyżurny ruchu, który przy ekspedycji 90 pociągów dziennie nie jest w stanie bez doręczenia mu telegramu służbowego wyprawiać należycie pociągi, a winę ponosi wyłącznie telegrafista, który telegramu służbowego dyżurnemu ruchu nie przedłożył, za co został przez dyrekcję kolejową ze służby wydalony, chociaż Sąd okręgowy w I instancji go od winy i kary uwolnił, a w zapiskach telegramów służbowych potwierdzenia telegramu przez dyżurnego ruchu nie było. Prokurator Dr. Arzt żądał podwyższenia kary. Trybunał apelacyjny **Strusiewicza od winy i kary uwolnił.** — Bronił adw. Dr. Feller z Krakowa.

Zjazd robotników budowlanych

Pierwszy dzień obrad

Kraków, 6 marca.

W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Krakowie zjazd robotników budowlanych z całej Polski. — W zjeździe bierze udział 32 delegatów, reprezentujących ogół robotników budowlanych.

Zjazd zagaił tow. Kaim, który pięknem przemówieniem uczcił pamięć zmarłych członków związku, poczem w zwięzłych słowach omówił znaczenia i zadania zjazdu. Tow. Łapiński podkreśla **konieczność wzmożonej czujności proletarjatu i konieczność nieustannej walki z reakcją.** Na wniosek tow. Oremusa wybrano przewodniczącymi zjazdu tow. Kaima, Barańskiego i Kunikowskiego, sekretarzami tow. Krzyszkowskiego, Nowackiego (Poznań) i Jasnego (Katowice).

Następnie zabiera głos tow. poseł Zygmunt **Żuławski, który wita delegatów imieniem centralnej** komisji związków zawodowych.

Przystępując do porządku dziennego powołano do komisji mandatowej tow. Gwoździa (Kraków), Szypułę (Warszawa) i Czaprawskiego (Poznań), poczem tow. Opłustil zdaje sprawozdanie z czynności biurowych zarządu związku, zaś tow. sekretarz Sawicki przedstawia całokształt działalności związku robotników budowlanych. Sprawozdanie kasowe składa tow. skarbnik Wołkowski.

O godzinie 1 w południe nastąpiła przerwa obiadowa do godziny wpół do czwartej popołudniu.

Po przerwie komisja mandatowa ogłasza wynik obliczenia delegatów, poczem rozpoczyna się dyskusja nad sprawozdaniami. W dyskusji zabiera głos szereg mówców, między innemi tow. Ścibor, Kowalewski, Opłustil, Haber, Dudek, Kornblum, Majer (Sosnowiec), Szypuła (Warszawa) Guttman (Kraków), Wołkowski, Jasny (Katowice), Helak Suchanek, Polewka, Kunikowski i Marszałek.

Dyskusja jest bardzo ożywiona i trwa nieprzerwanie do wieczora. Dalszy ciąg obrad zjazdu nastąpi jutro.

Zmniejszenie się bezrobocia w Polsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 marca.

Ogólna liczba bezrobotnych zarejestrowanych wynosiła w dniu 1 marca 358.002. W porównaniu z poprzednim tygodniem liczba bezrobotnych **zmniejszyła się o 1600 osób.**

Przed decyzją w Genewie

MAC DONALD PRZECIW POLSCE

Londyn, 6 marca (PAT). MacDonald, zabierając głos po przemówieniu Chamberlaina, zaznaczył, że opinja państw brytyjskich oparta na instynkcie zdrowego rozsądku wypowiada się **przeciw jednoczesnemu rozpatrywaniu kandydatury Niemiec z żądaniami innych państw** i pragnie widzieć **odroczenie rozpatrzenia tych dalszych żądań na czas późniejszy.** Na to, co niektórzy sądzą w głębokiem swem przekonaniu, że obecny stan rzeczy w Radzie Ligi powinien ulec rewizji, **przeciwstawia się stanowczo rozpatrywaniu tych spraw już w najbliższym tygodniu,** gdyż byłoby to wiązać ich ręce w czasie przyszłych obrad nad sprawą rekonstrukcji Ligi.

OŚWIADCZENIE BALDWINA

Londyn, 6 marca (PAT). W dyskusji w Izbie gmin po mowie Chamberlaina zabrał głos premjer Baldwin, który oświadczył, że nietylko my jesteśmy jedynem mocarstwem w Genewie, dlatego też nie zawsze można kroczyć własną drogą i nieraz też nie można uniknąć konieczności brania pod uwagę drażliwych żądań wysuniętych przez niektóre kraje. Mimo to przekonany jestem, że ministrowi spraw zagranicznych uda się pokonać te trudności i doprowadzić sprawę **przyjęcia Niemiec do Ligi i Rady do pomyślnego jej załatwienia.** Muszę przytem oświadczyć, że bylibyśmy zadowoleni, gdyby sprawa ta była jedyną sprawą do przeprowadzenia.

BENESZ ZA POLSKĄ

Wiedeń, 6 marca (PAT). W rozmowie z przedstawicielem PATa oświadczył dr. Benesz, że **jest i będzie za przyznaniem Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi narodów.** Dr. Benesz wyraził wielką radość z powodu zapowiedzianej wizyty ministra Skrzyńskiego w Pradze i zaznaczył z naciskiem, że stosunki między Polską a Czechosłowacją są teraz **bardzo dobre,** a w przyszłości będą jeszcze lepsze.

TYLKO NIEMCY MAJĄ BYĆ DOPUSZCZONE

Londyn, 6 marca (PAT). Biuro Reutera podaje, że według opinji rządu angielskiego główną sprawą marcowych narad Ligi narodów jest **dopuszczenie Niemiec do Ligi narodów,** przyczem kwestja ta musi mieć obecnie pierwszeństwo przed innemi kwestjami. Już teraz zdaje się być rzeczą pewną, że będzie zasięgnięta **opinja delegatów niemieckich co do zamierzonych zmian w składzie Rady Ligi.**

FORMALNOŚCI PRZY PRZYJĘCIU NIEMIEC

Londyn, 6 marca (PAT). Przy przyjęciu Niemiec na członka Rady Ligi narodów towarzyszyć będą pewne formalności, które, jak tutaj sądzą, załatwione będą w przyszłym tygodniu w drodze zwykłej procedury. Pierwsze posiedzenie Rady Ligi narodów naznaczono na poniedziałek na 11 rano. Należy się spodziewać, że wniosek o przyjęcie Niemiec do Ligi przesłany zostanie przez Radę Ligi do formalnego zbadania przez małą komisję, która wyciągnie następnie pewne szczegóły techniczne przyjęcia wniosków. Posiedzenie Zgromadzenia Ligi odbędzie się tegosamego dnia popołudniu. Procedura przyjęcia wniosku przez Zgromadzenie będzie tasama co i w Radzie, to znaczy że wniosek przesłany zostanie również specjalnej komisji do zbadania. Po przedłożeniu sprawozdania przez komisję Zgromadzenie przystąpi do głosowania, które według statutu Ligi powinno mieć dwie trzecie głosów za przyjęciem, aby przystąpienie Niemiec do Ligi stało się prawomocnem. Natomiast przyjęcie do Rady Ligi może się odbyć na zasadzie jednomyślności. Rada przystąpi do głosowania nad wnioskiem dopiero po zawiadomieniu jej przez Zgromadzenie o dokonanem przyjęciu kandydatury niemieckiej.

STANOWISKO SZWECJI

Sztokholm, 6 marca (PAT). Bezpośrednio przed wyjazdem do Genewy minister spraw zagranicznych Unden odpowiadał na posiedzeniu Rigsdagu na interpelację co do stanowiska rządu szwedzkiego w sprawie rozszerzenia Rady Ligi oraz w sprawie urzeczywistnienia zasady rotacyjnego mianowania niestałych członków Rady. Minister oświadczył że Szwecja podtrzymuje swój wielokrotnie wyrażony pogląd na tą sprawę. Rząd uważa, że zwiększenie liczby stałych członków ponad liczbę niezbędną dla przyjęcia wielkiego mocarstwa do Ligi wywołałoby **jak najpoważniejsze sprzeciwy.** Szwecja sądzi zawsze, że takie większenie osłabiłoby stanowisko Zgromadzenia Ligi w stosunku do rządów.

Odroczenie do września?

Warszawa, 6 marca (tel. wł. „Naprz."). „Kurjer Warszawski" donosi z Genewy, że wedle panującej tam opinji konieczne będzie **odłożenie sprawy rozszerzenia Rady Ligi do września,** w związku z dymisją Brianda.

Szanse Polski pogorszyły się

Warszawa, 6 marca (tel. wł. „Naprz."). „Kurjer Warszawski" donosi z Paryża, że **szanse Polski uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi znacznie się zmniejszyły.**

SPRAWA ZJEDNOCZENIA AUSTRJI Z NIEMCAMI

Londyn, 6 marca (PAT). Według doniesień „Timesa" odegra kwestja przyłączenia Austrji do Niemiec **wielką rolę na sesji Ligi narodów.** Wskazuje na to nietylko wizyta dr. Benesza we Wiedniu, lecz także i rokowania między Briandem a Ninczicem. Zdaje się, że Francja pragnie przystąpić do układu włosko-jugosłowiańskiego.

Odroczenie podpisania nominacji tow. Hausnera

Warszawa, 6 marca (tel. wł. „Naprz."). Jak Wasz korespondent dowiaduje, nominacja tow. Hausnera na podsekretarza stanu w ministerstwie robót publicznych zostanie **podpisana w poniedziałek.** Zwłoka nastąpiła z powodu chwilowej nieobecności prezydenta Wojciechowskiego w W...awie.

PPS nie dopuści do pokrzywdzenia kolejarzy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 6 marca.

„Robotnik“ niedzielny przynosi następującą wiadomość: Wśród kolejarzy i pracowników państwowych rozeszły się pogłoski o projektach nowej ustawy uposażeniowej i emerytalnej, które to projekty ogromnie krzywdzą pracowników a mają wejść do Sejmu rzekomo już 15 bm. Stwierdzić należy, że o powyższych projektach obu ministrom socjalistycznym nic absolutnie nie jest wiadomo ani oficjalnie ani prywatnie. Oba projekty musiałyby przyjść pod obrady Rady ministrów i z góry możemy oświadczyć, iż ani tow. Barlicki ani tow. Ziemięcki na projekty szkodliwe dla pracowników państwowych się nie zgodzą.

Pogłoska, iż projekty te wpłyną do Sejmu już 15 jest już dlatego nieprawdopodobna, że projekty takie nie wyszły jeszcze z ministerstwa skarbu, o ile zaś będą gotowe, muszą przejść wprzód przez t. zw. międzyministerjalną konsultację prawną, poczem pójdą pod obrady Rady ministrów. Najbliższe posiedzenie Rady ministrów odbędzie się dnia 10 bm., ale na porządku dziennym niema tej sprawy.

Prezydjum Związku zawodowego kolejarzy komunikuje, że związek nad całą sprawą czuwa bardzo pilnie i na wiadomość, że takie projekty są gotowe, prezes ZZK zwrócił się natychmiast osobiście do obu ministrów socjalistycznych. Obaj oni oświadczyli kategorycznie, że jeżeli podobne projekty wpłyną na Radę ministrów, to nie wdając się w żadną dyskusję ministrowie z PPS zażądają przedewszystkiem odroczenia całej sprawy aż do porozumienia się z partją i ze związkami zawodowemi. **Pracownicy państwowi mogą być pewni, że PPS weźmie ich w obronę i pod żadnym warunkiem nie dopuści do uchwalenia żadnych krzywdzących projektów.** W poniedziałek ukaże się **specjalna odezwa ZZK w tej sprawie.**

—ooo—

Upadek gabinetu Brianda

Paryż, 6 marca (PAT). Izba uchwaliła 274 głosami przeciwko 221 wyłączenie z projektu finansowego podatku od rachunków, czemu sprzeciwił się Briand, stawiając kwestję zaufania. W związku z tem **gabinet znajduje się w stanie dymisji**. Briand oświadczył, że nie pojedzie do Genewy.

STANOWISKO BRIANDA W LIDZE NARODÓW

Paryż, 6 marca (PAT). Po posiedzeniu Rady ministrów, w czasie którego Briand wręczył prezydentowi dymisję gabinetu, premjer oświadczył, że wyjeżdża wieczorem do Genewy, przeprowadziwszy w ciągu dnia dzisiejszego rozmowy sojuszników Francji w Lidze narodów, szczególnie z ministrem Skrzyńskim. Briand będzie uczestniczył w przedwstępnych spotkaniach, nie weźmie jednak udziału w pracach oficjalnych, wychodząc z założenia, że jako obalony przez Izbę nie może angażować rządu.

PRZYCZYNY DYMISJI

Paryż, 6 marca (tel. wł. „Naprz.“). Posiedzenie Izby deputowanych, na którem toczyła się dyskusja nad podatkiem tytoniowym, trwało całą noc z piątku na sobotę. Po odrzuceniu wszystkich punktów proponowanych przez rząd poseł Lafont (komunista) żądał odrzucenia podatku od zakupów. Briand postawił kwestję zaufania, ale mimo to wniosek Lafonta został przyjęty 294 głosami przeciw 221. Zaraz rano Briand wręczył prezydentowi dymisję, która została przyjęta.

NASTĘPSTWA DYMISJI

Warszawa, 6 marca (tel. wł. „Naprz.“). Donoszą z Genewy, że wiadomość o dymisji Brianda wywarła w kołach politycznych **wielkie wrażenie**. Jak „Kurjer Warszawski“ donosi z Genewy, panuje tam przeświadczenie, że jeżeli Briand wogóle przyjedzie do Genewy, to tylko **na bardzo krótko**, gdyż obecność jego w Paryżu jest konieczna.

WRAŻENIE W WARSZAWIE

Warszawa, 6 marca (tel. wł. „Naprz.“). Wiadomość o dymisji Brianda wywołała w kołach sejmowych **wielkie poruszenie**, mimo że dotąd (do godz. 2 w poł.) nie otrzymano szczegółowych informacyj. W każdym razie wiadomość o dymisji **traktują z niepokojem.**

TELEGRAMY

TOW. ZIEMIĘCKI W ŁODZI

Łódź, 6 marca (PAT). O godz. 11.30 przybył tu samochodem z Warszawy minister opieki i pracy społecznej poseł Ziemięcki. (Celem przyjazdu tow. Ziemięckiego do Łodzi jest zbadanie na miejscu stanu bezrobocia i odbycie konferencji ze związkami zawodowemi. Red. „Naprz.“).

NIEMA DYMISJI WOJEW. ŚLĄSKIEGO

Warszawa, 6 marca (tel. wł. „Naprz.“). „Przegląd Wieczorny“ zaprzecza pogłoskom o dymisji wojewody śląskiego p. Bilskiego. Wojewoda jest na urlopie w Krynicy, ale co kilka dni dojeżdża do Katowic dla załatwienia spraw bieżących.

Związki i zgromadzenia

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEJ RADY ZAWODOWEJ. W myśl uchwały wydziału Rady Zawodowej zwołujemy walne zgromadzenie Rady Zawodowej **na poniedziałek 8 marca** w dużej sali na II piętrze. Początek o godz. 6.30 wieczór. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie kasowe, 3) Sprawozdanie zarządu, 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) Wybór wydziału Rady i komisji rewizyjnej, 6) Wnioski i wolne wnioski. W myśl statutu na każde 50 członków, płacących wkładki należy się jeden delegat, prócz tego przewodniczący.

B. Jaroszewski przew., J. Wesołowski sekr.

WYDZIAŁ RADY ZAWODOWEJ W KRAKOWIE uchwalił na posiedzeniu dnia 3 marca 1926 wezwać wszystkie oddziały, wchodzące w skład Rady Zawodowej, aby do poniedziałku 8 b. m. przed zebraniem ogólnem Rady Zawodowej przedłożył prezydjum kandydatów tylko ze swojego oddziału, którzy to kandydaci zostaną przedstawieni Komisji Matce, która zostanie wybrana na tem Zebraniu, celem ułożenia ogólnej listy kandydatów do Zarządu Rady Zawodowej.

B. Jaroszewski; J. Wesołowski.

BACZNOŚĆ ASESORZY SĄDU PRZEMYSŁOWEGO GRUPY VI i VII! W myśl uchwał Zarządu powyższych sekcyj zawiadamia się, że we wtorek 9 bm. o godz. 7'30 wieczór odbędzie się w lokalu Związku urzędników prywatnych ul. Sławkowska 6, I p. wykład adw. dra Józefa Rosenzweiga o postępowaniu przed sądem przemysłowym. Obecność wszystkich asesorów konieczna.

ZEBRANIE ASESORÓW GRUPY VI i VII, które się miało odbyć w poniedziałek 8 marca, odbędzie się nieodwołalnie **WE WTOREK** 9 marca bm. w lokalu Związku urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6 o godz. 7 wieczorem.

Przewodniczący sekcji: **L. Feldman.**

OGÓLNY WIEC DOZORCÓW DOMOWYCH KRAKOWA odbędzie się w niedzielę 7 marca o 10 przed poł. w sali teatru „Nowości“ przy ul. Rajskiej z porządkiem dziennym: 1) sprawa orzeczenia komisji rozjemczej na r. 1926, 2) ustawa dla dozorców domowych a chadecja, 3) sprawy organizacyjne. Referować będą delegaci z Warszawy, oraz posłowie PPS.

TARNÓW. Walne zebranie członków PPS w Tarnowie odbędzie się dnia 14 marca br. o godz. 3 popołudniu w sali Domu robotniczego. Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) wybory przewodniczącego, 3) odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zebrania, 4) sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, 5) sprawozdanie kasowe, 6) wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 7) wybory nowego zarządu i komisji rewizyjnej, 8) wnioski i interpelacje.

Dr E. Simche, sekr.; K. Ciołkosz, przew.

Przegląd gospodarczy

SPĘD I CENY KONI NA OSTATNIM TARGU

w Krakowie przy ul. Zabłocie przedstawia się następująco: Spędzono ogółem 356 koni. Płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 350 do 700 złotych, za konie pociągowe ciężkie od 350 do 600 złotych, za konie pociągowe lekkie od 80 do 250 złotych, za konie rzeźne od 20 do 100 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na rzeź miejscową 20 sztuk. Popyt mały. Tendencja jednakowa. Zaznaczyć należy, że na każdym targu kupują handlarze konie „na rzeź“ i wysyłają je do Wiednia. Z powodu braku kontroli razem z temi końmi wysyła się za granicę państwa zdatne konie.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 6 marca (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 7'60—7'62—7'58.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Przyjaciele“, wiecz.: „Intryga i miłość“.
Poniedziałek: „Intryga i miłość“.

TEATR BAGATELA

Codziennie: „Semafor“.

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: Trzy rewje połączone, wieczór: Trzy rewje połączone.
Poniedziałek: Dajemy trzy rewie.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

W sprawie biletów wstępu do Teatru Słowackiego, członkowie organizacyj robotniczych, mogą się informować codziennie od 6—9 wieczór **w Redakcji „Naprzodu“ u tow. Ciołkosza, lub w Bibljotece U. L. Aleja Krasińskiego 16, między 5 a 8 wieczorem.**

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Poniedziałek: Adam Polewka: „Ludzie, którzy bolują słońce“.
Wtorek: Prof. uniw. dr. Witold Wilkosz: Irracjonalizm.
Środa: Jarosław Janowski i Jalu Kurek: Wieczór teatru i kina.
Czwartek: Red. Konstanty Srokowski: Ewolucja komunizmu w Rosji.

KINOTEATRY

Muzeum: Pat i Patachon w komedji 6-aktowej „Narzeczona z Australji“.
Nowości: „5 gwiazd ekranu“ w wielkim podwójnym 10-aktowym programie.
Promień: „Dzwonnik z Notre-Dame“, dramat w 12 aktach z Lon Chaney'em.
Reduta: Tajemnica klubu Savoy oraz wesoła komedja.
Sztuka: „Variete“, 10 wielkich aktów z Emilem Jannigsem i Lyą de Putti.
Uciecha: „Weseli młynarczykowie“ z Patem i Patachonem.
Wanda: „Cud Wilków“.
Warszawa: „Król apaszów“, niezwykłe przygody najzgrabniejszego człowieka Europy.

Spółdzielnia Stolarska „Jedność" w Krakowie zwołuje

zwyczajne doroczne
Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w dniu 21 marca 1926 roku w lokalu Spółdzielni „Jedność", Kraków Dąbie, przy ulicy Kosynierów, o godzinie 3 ciej popoł.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia
2. Sprawozdanie Dyrekcji i kasowe
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej
4. Podział zysku
5. Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej
6. Wnioski i interpelacje.

Wszystkie wnioski muszą być wniesione na piśmie w myśl statutu na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem i dotyczące tylko Walnego Zgromadzenia.

Przewodniczący Stanisław Madej — Sekretarz Szczepan Mech

VII. Walne Zgromadzenie

Członków Robotniczego Stowarzyszenia Spółdzielczego „Jedność" w Limanowej

odbędzie się w niedzielę dnia 21-go marca 1926 r. w sali kina o godzinie 10 tej rano a w razie braku kompletu o godzinie później i bez względu na ilość obecnych poweźmie uchwały.

Program:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia
2) Sprawozdanie Zarządu i odczytanie bilansu
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorjum
4) Rozdział nadwyżki bilansowej
5) Wybór uzupełniający 4-ch członków Rady nadzorczej i 2 ch zastępców oraz jednego członka Zarządu
6) Zmiana statutu 197
7) Wnioski i interpelacje.

Za Zarząd:
Alfred Wilczek — Jan Łysek
Ludwik Gala

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).